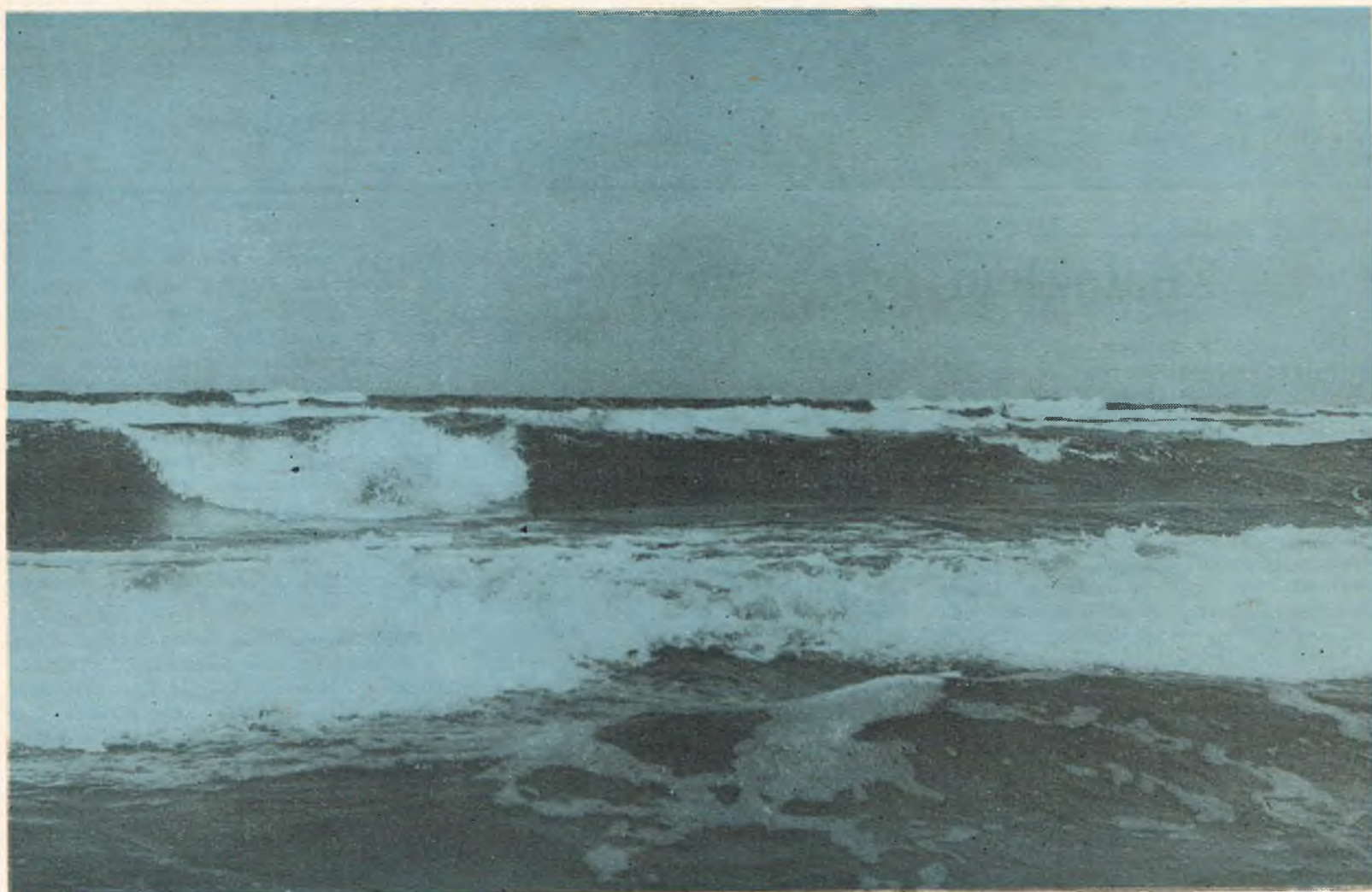


rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 26 (827) 27 CZERWCA 1976 R.

2 zł



Zdjęcia: Kazimierz Bałakier („Polifoto” W-wa)

ŚWIĘTO MORZA



Trzecia Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

LEKCJA z listu św. Piotra Apostoła (I, 5,6—11). Najmilsi! Uniżajcie się pod mozną ręką Bożą, aby was wywyższył w czasie nawiedzenia, składając nań wszelką troskę waszą, bo On ma pieczęć o was. Bądźcie wstrzemięźliwi i czuwajcie, bo wróg wasz, szatan, krąży jak lew ryczący, szukając, kogo by pożarł. Opierajcie mu się umocnieni w wierze, wiedząc, że to samo utrapienie spotyka braci waszych na świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który wezwał nas do wiecznej chwały swojej w Chrystusie Jezusie, po niewielkim utrapieniu udoskonalił, utwierdzi i ugruntuje nas. Jemu chwała i panowanie na wieki wieków.

EWANGELIA Św. według św. Łukasza (15, 1—10). Onego czasu zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchać. A faryzeusze i uczeni szemrali mówiąc: Ze też ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Powiedział im tedy taką przypowieść, mówiąc: Czy jest

między wami kto, który mając sto owiec, gdyby stracił jedną z nich, czyż nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie pójdzie za ową, która zginęła, dopóki jej nie znajdzie? A gdy ją znajdzie, wkłada na ramiona swoje, radując się. I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, bom znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadają wam, że taka będzie w niebiesiach radość z jednego grzesznika, czyniącego pokutę, jak z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy pokuty nie potrzebują. Albo któraż niewiasta mająca dziesięć drachm, gdyby straciła drachmę jedną, czyż nie zapala świecy, nie umiata domu i nie szuka starannie, dopóki nie znajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą straciłam. Tak, powiadają wam, radość będzie wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym.

Znalazłem owcę moją

Wizje proroków starotestamentalnych zapowiadały Mesjasza jako lekarza wszelkich niemocy, zwłaszcza chorób ducha, które według zgodnej opinii uczonych w Piśmie były główną przyczyną wszelkich nieszczęść i utrapien spadających na rodzaj ludzki. Nauka Księgi Hioba, wyjaśniająca że nie wszystkie cierpienia muszą być karą za winy człowieka, lecz próbą, przez którą Bóg doświadcza wierność i miłość swoich dzieci względem Stwórcy, nie zyskiwała jeszcze powszechnego zrozumienia w czasach, gdy obiecany Mesjasz stanął wpośród swego ludu. Jeśli więc Pomazaniec Boży miał leczyć chorych i dźwigać upadłych, musiał iść do nich, nawiązać znajomości i wzbudzić dla siebie szacunek i zaufanie. Realizując swoją misję Jezus nie stronił od żadnej nędzy moralnej, nie odtrącał od siebie nikogo, nawet najgorszego grzesznika. Postępowaniem Jezusa gorszą się ci, którzy pierwsi z racji swej znajomości Pisma świętego winni byli najprędzej zrozumieć, zaakceptować taką właśnie postawę Nauczyciela, choćby nawet nie od razu uznali w Nim oczekiwanego Wyśłańca niebios. Faryzeusze, widząc celników i grzeszników ciszających się do Jezusa, wyrażają swoje niezadowolenie i dezaprobatę słowami: Ze też Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi?

W odpowiedzi usłyszeli dwa mające ten sam sens obrazy, które przytacza dzisiejsza ewangelia: o zblakanej owieczce i zagubionej drachmie. Cóż znaczy jedna owca wobec licznego stada albo niewielki grosik? Z gospodarczego punktu widzenia prawie nie albo naprawdę niewiele, a jednak dobry gospodarz i zapobiegliwa, oszczędna gospodyni martwią się stratą i pragną odnaleźć zgubę, w poszukiwaniu wkładają niejednokrotnie



więcej wysiłku, niż warta jest zgubiona rzecz, a gdy ją odnajdą, uszczęśliwieni pragną dzielić się swą radością z całym otoczeniem. Chrystus zdaje się mówić faryzeuszom: Jeśli wy potraficie tak bardzo ubolewać nad stratą materialną, o ileż bardziej ubolewa Ojciec mój Niebieski nad utratą swoich dzieci, które przez grzech zeszyły na manowce? Jeśli widzicie, że celnicy i grzesznicy ciszają się do mnie, porzucają nałogi grzechowe, wstępują na drogę cnoty, starają się zachowywać Boże przykazania, powin-

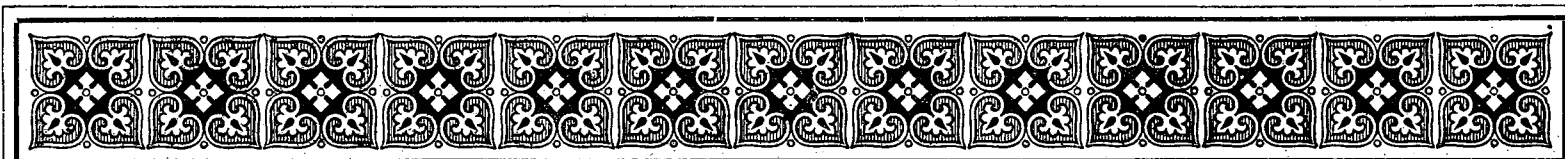
nićcie się cieszyć razem ze mną, że udało mi się odzyskać dla Boga zblakane owieczki.

Pierwsi chrześcijanie zrozumieli i docenili niepojętą dobroć Boga chylącego się w postaci swego Syna nad każdą upadłą duszą, by udzielić jej ratunku. W domach modlitwy, na ścianach katakumb, a później bazylik wdzięczne ręce malowały, rysowały i wykładały wizerunek Jezusa jako dobrego Pasterza, który odnalezioną owcę włożył sobie na ramiona i wraca do owczarni. Dzisiaj, by przedstawić pędzlem dobroć Zbawiciela, odtworzą artyści raczej Jego przebite serce, ale nie stronią od obrazu pasterza. Podobnie poeci.

Pamiętam starszkę, która umiała na pamięć długą pieśń w formie ballady ku czci Dobrego Pasterza. Pieśń tę śpiewała często siedząc na progu domu. Pieśń robiła duże wrażenie na słuchających, a mówiła o pielgrzymach zdążających przez pustynię do miejsca świętego, którzy spotkali samotnie wędrującego Młodzieńca. Na pytanie, kto jest i dlaczego, nie bacząc na niebezpieczeństwa, udał się samotnie na pustynię jedynie z laską pasterską w rękę, usłyszeli takie wyjaśnienie: Jam synem pewnego Pana, bardzo szlachetnego, z dalekiego kraju. Mój kochany Ojciec miał w owczarni wiele owiec, a jedna z nich zginęła. Błąkała się po pustyni, dlatego mnie posłał mój Ojciec najukochańszy, ażeby jej szukał. Nie mogę do Niego wrócić, choćbym miał i życie stracić, póki jej nie znajdzie.

Wpatrzeni w obraz Jezusa Dobrego Pasterza, który życie stracił, aby nikt z nas grzeszników nie zginął, odrywajmy się częściej niż dotychczas od ziemskich spraw, pozwólmy się nieść Bożej dobroci. Jak kiedyś, tak i dziś Jezus szuka i nawołuje, bo chce wszystkie owce zgromadzić w owczarni Ojca.

Ks. ALEKSANDER BIELEC



O normalizacji stosunków Polska — RFN w prasie polskiej

Prasa codzienna doniosła, że 29.IV. br. sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych wysłuchała informacji min. Stefana Olszowskiego o głównych zasadach polskiej polityki zagranicznej. W dyskusji wyrażono opinię, że bieżąca działalność Polski na arenie międzynarodowej, jak i zamierzenia w tej dziedzinie nakreślone przez szefa MSZ dobrze służą interesom naszego państwa, umacnianiu bezpieczeństwa międzynarodowego i pogłębianiu procesu odprężenia, tworząc zarazem korzystne przesłanki zewnętrzne dla społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju.

W dyskusji m.in. podkreślono, że ratyfikacja i wejście w życie polsko-zachodniemieckich porozumień, jak i końcowy dokument KBWE, stworzyły warunki głębszego i bardziej konsekwentnego kontynuowania procesu normalizacji stosunków PRL z RFN.

Jak wiemy, proces zmian w stosunkach polsko-niemieckich rozpoczął się z chwilą podpisania Układu Zgorzeleckiego (1950) między Polską a NRD. W 1970 roku (grudzień) RFN w Układzie uznała — w ślad za NRD — ostateczny charakter zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, co stworzyło podstawę do podjęcia normalizacji stosunków między Polską i RFN. Po ratyfikacji tego układu wiosną 1972 roku doszło we wrześniu tegoż roku do nawiązania stosunków dyplomatycznych. Dramatyczny przebieg ratyfikacji świadczył jak silne były opory wśród części politycznych przedstawicieli społeczeństwa zachodnio-niemieckiego przeciwko uznaniu nieodwracalności granicy na Odrze i Nysie jako nieodzownego punktu wyjścia do zmiany charakteru stosunków między Polską i RFN. W związku z tym, że rząd RFN odmawiał podjęcia i uregulowania wysuwanych przez rząd polski spraw wynikających z obarczeń przeszłości, nastąpił długotrwały impas. Kompromisowe i kompleksowe rozwiązanie nastąpiło dopiero w Helsinkach w trakcie spotkania Edwarda Gierka z Helmutem Schmidtem, co było dowodem dalekowzroczności.

Nad Renem nastąpiło kolejne gwałtowne starcie wewnątrzpolityczne, które osiągnęło swój punkt szczytowy tuż przed głosowaniem Bundesratu. W efekcie głosowania zaakceptowano „porozumienie rentowe”, a tym samym cały kompleks porozumień z Polską, co stworzyło dodatkową szansę dla poszerzenia procesów normalizacyjnych między Polską i RFN.

„Obecnie — zauważa Ryszard Wojna — znaleźliśmy się w momencie, w którym obie strony — nie zapominając przeszłości — przystąpiły do kwestii wypracowania koncepcji wzajemnych stosunków. Decyzje, jakie w związku z tym będą podjęte, winny być podjęte na najwyższym szczeblu. Jest to jeden z istotnych celów rewizyty przywódcy Polski nad Renem. Rewizyty, gdyż z okazji podpisania Układu o podstawach normalizacji w grudniu 1970 roku gościł w Warszawie kanclerz Willy Brandt, a także rozmowy H. Schmidta z E. Gierkiem odbywały się na terenie ambasady polskiej w Helsinkach.”

Autor także podkreśla, że platformą, na której oba rządy pragną rozwijać współpracę, jest układ z 1970 r. oraz będące w logicznej z nim zgodności zalecenia Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, określającego model pokojowego współistnienia, współzycia i współpracy państw o różnych systemach społecznych. „Pragniemy — pisze R. Wojna — by przyszła historia tych stosunków z RFN była wspólnym wkładem w trwałą pokój i bezpieczeństwo Europy, tak jak takim wkładem są przyjacielskie stosunki Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Społeczeństwo polskie oczekuje, iż rozmowy E. Gierka w RFN twórczo rozwiną — właśnie w tym duchu — treści Układu z 1970 r. Szczególną wagę przywiązujemy przy tym do umocnienia naturalnych i ekonomicznie obustronnie uzasadnionych związków gospodarczych między obu krajami, nacełowanych m.in. na wyrównanie bilansu we wzajemnych obrotach. W chwili



Fragment sali obrad w siedzibie Polskiej Rady Ekumenicznej podczas ubiegłorocznego sympozjum z udziałem wybitnych osobistości ewangelickich w RFN. Drugi od lewej bp Tadeusz Majewski — przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego.

obecnej pewna ilość grup pracuje już nad sprecyzowaniem tego, co obie strony mogłyby podjąć. Chodzi teraz o to, by dyskutowanemu projektowi nadać konkretny kształt. Ma się wrażenie, że istnieje w RFN klimat polityczny sprzyjający konstruktywnej materializacji tych dyskusji. Wraz z tym przywiązujemy duże znaczenie do tych wszystkich działań, które przeobrażają postawy społeczeństw wobec siebie. Przedmiotem rozmów jest zawarcie umowy kulturalnej, a także takie kształtowanie postaw młodzieży, by mogła ona ze sobą rozmawiać świadoma przeszłości naszych stosunków, a jednocześnie ożywiona duchem innego formowania przyszłości. Temu winny służyć m.in. rezultaty pracy komisji mieszanej weryfikującej treści prezentowane przez podręczniki szkolne w obu krajach.

Wraz bowiem z normalizacją stosunków międzypaństwowych rozszerza się front stosunków między różnymi grupami obu społeczeństw. Uważamy, iż służy to wzajemnemu poznawaniu się i w swym ogólnym rezultacie służy dobremu”. (KAI 28.IV. — 4.V. 1976).

Na łamach WTK (z 25.IV.1976 r.) ukazał się artykuł Andrzeja Wójtowicza, zatytułowany „Kościoł Ewangelicki w RFN a porozumienie z Polską”. W artykule przedstawiono zaangażowanie i wkład Kościoła ewangelickiego w RFN w sprawę porozumienia z Polską. Zwracając uwagę na kontakty z Polską Radą Ekumeniczną, A. Wójtowicz pisze:

„Polaryzacja stanowisk zachodniemieckiej opinii publicznej wobec zawartych porozumień i przyszłej drogi normalizacji stosunków z Polską zaczyna przybierać na sile na jesieni ub. roku. Coraz częściej pojawiają się głosy krytyki skierowane pod adresem Kościoła ewangelickiego, a z chwilą odmowy ustosunkowania się Kościoła katolickiego do porozumień z Polską, wręcz zarzuca się Kościołowi, że próbuje tworzyć w Republice Federalnej tzw. „czwartą partię”.

Ewangelicy rzeczniczy kontynuowania procesu pojednania z Polską nie dają się odwieść od zajętego wcześniej stanowiska. Interesują się polskimi opiniami o porozumieniach, a w szczególności chcą wiedzieć, co myślą chrześcijańscy działacze w Polsce na temat zawartych porozumień.

Szereg osobistości z Kościoła ewangelickiego, poprzez kontakty ekumeniczne z polskimi środowiskami ewangelickimi, a przede wszystkim z Polską Radą Ekumeniczną, zasięga opinii u polskich działaczy ewangelickich i polityków. Interesują się naszą argumentacją porozumień. Zdawali oni sobie sprawę z tego, że porozumienia wynegocjowane w Helsinkach, były kompromisem dla

obu stron. Gotowość do kompromisu ze strony polskiej w imię Kościoła ewangelickiego znalazła odpowiednie poszanowanie.

W październiku ub. roku na sympozjum, którego gospodarzem była Polska Rada Ekumeniczna, przyjechało do Warszawy wiele wybitnych osobistości ewangelickich z Republiki Kościołów: przedstawiciele ewangelickich Kościołów krajowych, akademii ewangelickich i tych ośrodków, które od lat utrzymują kontakty z naszym krajem. Wśród nich był również oficjalny przedstawiciel Rady EKD, jeden z głównych autorów Memorandum z 1965 r. pastor Erwin Wilkens, wiceprezydent kancelarii EKD w Hanowerze. Dyskusja prowadzona w Warszawie, niekiedy kontrowersyjna, wykazała dużą zbieżność poglądów obu stron, a przedstawicielom Kościoła ewangelickiego w RFN, jeszcze bardziej uświadomiła potrzebę ratyfikacji porozumień...

Pastor Wilkens nie szczędził po powrocie sił w rozmowach z czołowymi politykami chrześcijańskimi, celem pozyskania ich dla ratyfikacji porozumień. Niemal w tym samym czasie, zastępca przewodniczącego Rady EKD i zwierzchnik Kościoła Ewangelickiego Hesji i Nassau, dr Helmut Hild, wyraził się z dużym uznaniem o porozumieniach. Hild, który również przewodniczył zachodniemieckim członkom Komisji Kontaktów Rady Kościoła Ewangelickiego Niemiec z Polską Radą Ekumeniczną, apelował o ratyfikację porozumień twierdząc:

„Jest to konieczne dlatego, gdyż oba zainteresowane państwa i światowa opinia publiczna muszą się wyraźnie przekonać, że Republika Federalna jest rzeczywiście gotowa wnieść wkład do ostatecznego przezwyciężenia skutków wojny, które dotknęły bardzo ciężko naród polski”.

W październiku ub. roku Helmut Hild odwiedził nasz kraj, żywo interesując się stosunkiem Polaków do nowych porozumień”.

Po prezentacji stanowiska Synodu EKD i obaw w tym względzie ewangelików, autor konstatuje: „Mamy nadzieję, że Kościół Ewangelicki „nie zmeńczył się” na obecnym etapie walki o pojednanie z Polską i w przyszłości będziemy też świadkami zajęcia podobnego stanowiska, jak to miało miejsce w przypadku porozumień z Helsinek”.

Tak więc stoimy wobec nowego, ważnego etapu normalizacji stosunków między PRL i RFN — konkretyzacji zadań, których podejmowanie i rozwiązywanie ma służyć przyszłości.

W wydatnym stopniu przyczyni się do tego wizyta I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, w Republice Federalnej Niemiec.

(W.W.)

Doroczna uroczystość Dobrego Pasterza w polskokatolickiej parafii w Warszawie-Wiśniewie

(fotoreportaż Kazimierza Bałakiera)



Słowo Boże głosi ks. Franciszek Rygusik — proboszcz polskokatolickiej parafii w Warszawie-Wiśniewie



Zjednoczone Chóry PNKK gościć będą w Polsce

Polski Narodowy Katolicki Kościół w USA i Kanadzie wraz z bratnimi organizacjami corocznie organizuje grupowe wyjazdy naszych rodaków do kraju. W tym roku jedną z liczniejszych wycieczek będzie grupa chórzystów — członków Zjednoczonych Chórów PNKK ze Scranton i Chicago. Spiewający zespół przyjedzie do

Polski 21 lipca br., by wziąć udział w Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie.

Na zdjęciu Chór PNKK z Chicago z ordynariuszem diecezji bpem Franciszkiem Rowińskim.



MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (51)

A

3. **Ananiasz**, arcykapłan żydowski, przewodniczący → Sanchendrynu. On też, Ananiasz, prowadził proces przeciwko św. Pawłowi. Czytamy o tym w *Dziejach Apostolskich*. „Sw. Paweł utkwivszy wzrok w Radzie Najwyższej rzekł: Mężowie bracia, ja aż do dnia dzisiejszego żyłem przed Bogiem z całkowicie czystym sumieniem. Lecz arcykapłan rozkazał tym, którzy przy nim stali, uderzyć go w twarz. Wtedy rzekł Paweł do niego: Uderzy cię Bóg, ściano pobielana; zasiadłeś tu, aby mnie sądzić podług zakonu, a kazesz mnie bić wbrew zakonowi? Ci zaś, którzy obok stali, rzekli: Arcykapłanowi Bożemu złorzeczysz? Paweł rzekł: Nie wiedziałem, bracia, że to arcykapłan; napisano bowiem: O przełożonym ludu twego źle mówić nie będziesz”. (XXIV,1). Ananiasz jako zdrajca został zamordowany przez Żydów w 66 r., na początku wpierw powstania potem wojny żydowskiej, która zakończyła się w 70 r. zbурzeniem Jeruzolimy.

Anaphora — od greck. anaforá = powstanie, podniesienie się — jest terminem liturgicznym, oznaczającym w liturgiach wschodnich część Mszy św. od prefacji do końca; w liturgiach tzw. Kościoła zachodniego, czy w ogólności biorąc w kościołach katolickich anaforze odpowiada kanon Mszy św. Śladem niektórych Ojców Kościoła niekiedy tą nazwą — anafora — oznaczać się chce w ogóle Msze św., jest to przecież zresztą jej najistotniejsza część.

Anarchizm — błędny kierunek skrajnie pojętego indywidualizmu, żądający całkowitej wolności dla jednostki, wolności etycznej, społecznej, gospodarczej, i zniesienia państwa. Wybitny francuski pisarz renesansu i wielki humanista Francois Rabelais (ur. ok. 1494, zm. 1553), bardzo mocno krytykując średniowieczny system wychowania i ówczesne instytucje feudalne, głosił np. swobodny i wszechstronny rozwój jednostki ludzkiej i podobno tę całkowitą wolność miał ująć w takie powiedzenie: „rób,

co ci się podoba, a wszystkim będzie najlepiej”. Filozofia i teologia chrześcijańska, głosząc wielką godność i samodzielność jednostki, jej prawo do wolności, odrzuca bezwzględną swobodę jednostki, twierdząc, iż wolność jednostki jest i musi być ograniczona i dla dobra samej jednostki i dla dobra społecznego treściami prawodawstwa Bożego i społeczno-państwowego. Anarchizm — od greck. anarchia = bezrząd — był i jest kierunkiem szkodliwym tak w aspekcie religijnym, jak i społecznym, świeckim.

Anastazy — imię kilku papieży. Anastazy I (papież w latach 398—402) potępił dzieło pierwszego wielkiego filozofa chrześcijańskiego → Orygenes *pt. Peri archón* (gr), albo *De principiis* (łac.) czyli *O zasadach*; w książce tej Orygenes przedstawił pierwszą systematycznie ujętą syntezę wiary chrześcijańskiej z filozoficzną motywacją.

Anatema — greck. i łac. anáthema = nałożenie, obciążenie — jako nazwy użyli tłumacze Pisma św. Starego Testamentu na j. grecki (→ Septuaginta) w miejsce wyrazu hebrajskiego herem, co oznaczało (to jest już dalsze tłumaczenie) rzecz lub osobę przeznaczoną na wyłączenie i zniszczenie jako rzeczy przeklęte, a przeklęte dlatego, że złe, że fałszywe, że przeciwiające się w przeszłości w postaci bożków prawdziwemu Bogu. Nawet ktoś, kto dotknął się herem uznany został za przeklętego (por. Księga Powt. Prawa VII,26), a nawet zostawał wyłączony ze społeczności żydowskiej i karany śmiercią (por. Ks. Powt. Prawa XIII, 12—17). Stąd można powiedzieć, że hebr. herem = klątwa, wyłączenie, a wyraz ten zastąpiony greck. anáthema oznacza wobec tego też klątwę, wyłączenie. Przez wieki Kościół, w ostatnich wiekach zwłaszcza Kościół rzymskokatolicki, wiele uchwał i dogmatów kończył formułą: anathema esto lub sit = niech będzie wyklęty, czyli wyłączony z Kościoła — ten, który ogłoszonej prawdy nie przyjmuje. Poza tym w przeszłości dość często anateme czyli klątwę rzucali papieże, biskupi i synody oraz sobory a działo się to, jeśli idzie o wykonanie, czy ogłoszenie

Jednością Kościołów Duch Święty

Jezus Chrystus odpowiedział nam na pytanie, Kto będzie siłą Kościoła i źródłem jego życia. Tą siłą będzie Duch Święty Pocieszyciel, którego po swym wniebowstąpieniu Jezus zesłał Kościołowi, aby go rozwijał, prowadził i kierował.

Kościół, jako zjednoczenie wierzących w Chrystusie, jest częścią Jego Ciała Mistycznego. „Gdzie się zgromadzi dwu albo trzech w imię moje, tam ja jestem pomiędzy nimi”. Kościół jest zgromadzeniem członków w całości, którą to całością jest Jezus. Kościół jest Królestwem Bożym, rozwijającym się z ziarenka gorczycy, potęgującym się w swych wielu formach, kroczącym w różnoraki sposób po tej samej drodze. Duch Święty Pocieszyciel — Miłość Boża rozlana w Kościele — prowadzi jego członków do zbawienia.

Działanie Ducha Świętego, to ustawiczny wzrost Królestwa Bożego. Św. Wincenty a Paulo to działanie Ducha Świętego ujął w postaci pięknego zdania: „Sprawy Boże dokonują się powoli i jakby niedostrzegalnie”. A. F. Oznam pisząc o cywilizacji V wieku mówi: „Wierzę w postęp czasów chrześcijańskich. Nie przerażają mnie upadki i odchylenia, które go przerywają. Zimne noce, które następują po upalnych dniach, nie stanowią przeszkody dla lata, by biegło ono nadal i by jego owoce dojrzewały”.

Działanie Ducha Świętego dla rozwoju Kościoła jest przedstawione w Piśmie św. w przypowieści o kwasie chlebowym. Kościół jest tą ukrytą siłą, która ma moc przekształcania środowiska, kształtowania dusz ludzkich. Ten kwas Boży rozwija ludzkie dusze, ludzkie rodziny, aby objąć swym zasięgiem całą ludzkość.

Kościół, stojący na fundamencie łaski i miłości, winien wyzbyć się ludzkich chęci uzyskiwania wpływów politycznych, gromadzenia pieniędzy, i innych bogactw, co nie znaczy, iż Kościół ma być apolityczny. Ponieważ działanie Ducha Świętego jest działaniem prawdy, miłości i sprawiedliwości, Kościół,

jako zjednoczenie wyznawców Jezusa, a zarazem obywateli, winien popierać każdą sprawiedliwą akcję zmierzającą ku pokojowi, sprawiedliwości społecznej i ziemskiemu szczęściu człowieka. Kościół musi stanowczo wypowiedzieć się przeciwko napięciom między ludzkim, wojnom, rasizmowi, klasowości i aspołeczności.

Dlaczego Chrystus nazywa Ducha Świętego Pocieszycielem? Kiedy Jezus oznajmił Apostołom prawdę o rzeczywistym odejściu z ziemi, zasmucili się oni, poczuli się sierotami. Duch Święty, który jest Pocieszycielem, jest nową formą obecności Chrystusa w Kościele, Jego władzy pasterskiej — rządzenia w miłości.

Obecność Ducha Św. w Kościele omawia najstarsza tradycja Kościoła. Św. Ireneusz pisze: „Gdzie bowiem Kościół, tam i Duch Boży, a gdzie Duch Boży, tam Kościół i wszelka łaska”. Klemens Aleksandryjski: „Uczył On was sprawiedliwymi, podobnie jak i On sam jest sprawiedliwy; zjednoczyliście się też z Duchem Świętym”. Bazyl Wielki: „Ducha rozdzielającego dary możemy nazwać jakoby całością w swoich członkach”. Cyryl Aleksandryjski: „Chociaż wielu z nas żyje oddzielnie i do każdego z nas posyła Chrystus Ducha Ojca, a zarazem Ducha swego, On jednak będąc niepodzielny, poszczególne dusze, odrębnie istniejące i posiadające indywidualne istnienie, łączy w jedno przez siebie. I z tej racji wszyscy czymś jednym jesteśmy w Ojcu i Synu, i Duchu Świętym”.

Widzimy, że Duch Święty jest jednością Kościołów, które mimo różnych nazw, podziałów, odrębności rytu i interpretacji Objawienia są jednym — jak Ojciec, Syn i Duch są jednością.

Ks. WIESŁAW SKOŁUCKI



Umacniajmy naszą wiarę

Fundamentem życia bogobojnego jest wiara. Jak nie można zbudować domu bez fundamentu, tak i nie można zasłużyć na niebo bez wiary.

Wielu metrykalnym chrześcijanom wystarcza, że są zapisani w księgach parafialnych, że od czasu do czasu przyjdą do kościoła, ażeby uczestniczyć we Mszy Św., że uchodzą w swoim środowisku za ludzi wierzących. Swoją wiarę traktują formalnie, tradycyjnie. Nie są jednak ani umyślni, ani sercem zaangażowani w jej duchowej treści. Ich chrześcijaństwo jest tylko świątecznym, niedzielnym dodatkiem do życia, lecz prawie nic na życie nie wpływa i do Boga nie zbliża.

Wiara prawdziwa to działanie Chrystusa w ludzkiej duszy, to Boże życie w człowieku. Taka wiara powinna być treścią życia ludzkiego na co dzień, impulsem i siłą duchową w pracy i w walce o chleb i zbawienie. Człowiek wierzący to nie ten, kto jako niemowlę bez swojej zgody i wiedzy został ochrzczony wodą przez kapłana. Człowiek wierzący to ten, który sam odnalazł duchowo Chrystusa i przez sakramentalne życie pozostaje z Nim w stałej łączności. „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie” — mówi Pismo Św., a więc nie tylko ochrzci się, ale i uwierzyć potrzeba, aby być zbawionym. Z wiarą żyć trzeba i z wiarą umierać. Wiara więc to nie tylko przynależność formalna, lecz łączność duchowa z Chrystusem i Jego Świętym Kościołem, to uczestnictwo w życiu nadprzyrodzonym przez Sakramenty Święte i właściwa postawa wobec bliźnich.

Umacniajmy wiarę w nas, w naszych braciach i siostrach, będąc gorliwymi wyznawcami Kościoła Polskokatolickiego, który jest rzecznikiem, nauczycielem i realizatorem nauki Jezusa Chrystusa, który zachowując zasady wiary pierwszego tysiąclecia — przez swych biskupów i kapłanów prowadzi nas do Boga i do zbawienia.

Ks. TEODOR ELEROWSKI

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (52)

choćby, przy zachowaniu ściśle ustalonej formuły i ceremonii, na ludzi, głoszących poglądy i wykonujących czyny sprzeczne z prawowitym chrześcijaństwem w mniemaniu oczywiście tychże papieży, itd.; a i np. w 1054 r. papież, czyli biskup Rzymu, Leon IX rzucił klątwę na → patriarchy konstantynopolańskie → Michała Cerulariusza, a tenże patriarcha na papieża rzymskiego (→ schizma wschodnia, → schizma zachodnia; w 1965 r. pap. Paweł VI i patriarcha Atenagoras I klątwy te oficjalnie wzajemnie odwołali). Krótko — anatema = klątwa kościelna, a anatematyzować (tak mówił np. Piotr Skarga w jednym ze swoich kazań) znaczy wyklinać. Dzisiaj i anatema i anatematyzacja to już historia.

Anchieta Józef — (ur. 1533, zm. 1597) — ks., jezuita hiszpański, uważany jest za apostoła Brazylii, dokąd udał się jako misjonarz w 1553 r. Przypisuje się mu wielkie zasługi w krzewieniu chrześcijaństwa.

Anchimiuk Jan — (ur. 1943 r.), nauczyciel akademicki w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, świecki teolog prawosławny, członek Naczelnego Komitetu Światowej Rady Kościołów z siedzibą w Genewie, bardzo zaangażowany działacz ekumeniczny. Jest autorem szeregu prac. M.in. napisał: *Prawosławie a ruch ekumeniczny* (→ Posłannictwo 1971); *Prymat w Kościele* (Znak 1971); *Borba za mir i ucastije w niej prawosławnej cerkwi* (1972); *Chrześcijaństwo a nauki przyrodnicze* (1973); *Cuda Nowego Testamentu* (1973); *Odkupienie a kultura* (1973); *Patriarcha Atenagoras* (1973); *Aspekty ekumeniczne przyszłego soboru Kościoła prawosławnego* (1974); *Koncepcja grzechu pierworodnego w rosyjskiej myśli teologicznej XX wieku* (1974).

Anderson Wawrzyniec (Laurentius Andreae) — (ur. 1480 r., zm. 1552) — kanclerz króla szwedzkiego Gustawa Wazy. Przyczynił się on, Anderson, wybitnie do wprowadzenia reformacji Marcina Lutra w Szwecji.

Andersz Wojciech Stanisław — (ur. 1850, zm. 1907), ks., wielkopolski działacz społeczny. Jest m.in. autorem prac: *O męce i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa* (kazania) i *Nauki katechizmowe* (praca wydana już po jego śmierci).

Andraszek Edmund — (ur. 1784, zm. 1837 w Warszawie), ks., pijar, dosyć znany filolog klasyczny. Napisał m.in.: *Kazania*; *Pisma moralne*; *Gramatyka języka łacińskiego*.

André Yves Marie — (ur. 1675, zm. 1764), ks., jezuita francuski. Był teologiem, filozofem i matematykiem. Filozofię → Kartezjusza uznał za filozofię prawdziwie chrześcijańską i jako taką bardzo gorliwie ją upowszechniał. Napisał szereg prac. M.in. jego dzieło pt. *Essai sur le beau* (czyt. *Esaj sir le bó*), czyli *Traktat* (Szkic) o *pięknie* (1741) jest jednym z pierwszych rozpraw z zakresu estetyki. W pracy tej oparł się głównie na św. Augustynie i Kartezjuszu. Dowodzi, że jedność jest formą piękną. Wyróżnia piękno bezwzględne, naturalne, czyli przyrodzone i sztuczne. Ten podział piękna przypomina jego podział pojęć (wrodzone, nabite, sztuczne).

Andreä Jakub — (ur. 1528, zm. 1590) — nazywany też Luterus secundus — drugim Lutrem. Był bardzo zaangażowanym teologiem i działaczem reformacyjnym luterańskim. Walczył bardzo zdecydowanie z katolicyzmem. Ostro zareagował na sobór trydencki m.in. specjalną publikacją pt. *Recusatio concilii Tridentini* (1561), czyli *Odrzucenie* (może lepiej *Potępienie*) *soboru trydenckiego*. Jest też autorem książki zwanej *Księgą Molbrońską* lub *Torgawską*, w której jego zdaniem w streszczeniu przedstawia prawdziwą naukę Dra Marcina Lutra.

Andreas Samuel — (zm. 1549) — w pierw. ks. rzymskokatolicki, dominikanin i kaznodzieja przy Kościele św. Marii Magdaleny w Poznaniu, później bardzo zaangażowany luteranin. Jego życie i działalność czeka na opracowanie. Pisał o nim ks. dr Warmiński w *Przeglądzie Kościelnym* (Poznań 1902—1903) w pracy pt. *Z dziejów dyecezyi Poznańskiej*.

Nauka św. Grzegorza z Nazjanzu

W przeciwieństwie do Grzegorza z Nyssy, Grzegorz z Nazjanzu nie posiadał skłonności do filozoficznego zagłębiania się w prawdach wiary. Zresztą celem rozważań teologicznych (zawartych w jego mowach), było zaspokojenie potrzeb praktycznej pobożności kościelnej. Stąd też w swoich wywodach trzymał się wiernie źródeł Objawienia Bożego: Pisma świętego i Tradycji. Znając zaś kanon Pisma św. (spis ksiąg zawierających naukę objawioną), mógł bez obawy zbłądzenia korzystać z tych ksiąg świętych. Wymienia je wszystkie w jednym ze swoich poematów. Nic więc dziwnego, że — opierając się na Biblii — nauczał zawsze zgodnie z tradycyjną nauką Kościoła.



Jak wszyscy pisarze kościelni IV wieku, w dziełach swoich zajmował się głównie nauką o Trójcy św. oraz o Jezusie Chrystusie. Zresztą w związku z szerzącymi się błędami, było to potrzebą chwili. Wypowiadał się zawsze w sposób prosty, zrozumiały i przekonujący. Jego mowy i listy mogłyby i dzisiaj z powodzeniem służyć jako podręcznik do nauki religii, dostępny swą treścią dla każdego.

Tak — między innymi — przedstawia jeden z zasadniczych przymiotów Boga, mianowicie wieczność. Mówi bowiem: „Bóg zawsze był, jest i będzie, raczej jest zawsze... Posiada bowiem pełnię bytu, jako że nie miał początku i nie będzie miał końca; jest to jakby niezmiernie i bezkresne morze bytowania” (Mowa 45,3).

Jako biskup był Grzegorz odważnym obrońcą prawowiernej nauki o Trójcy św. W sposób najbardziej jasny i zdecydowany spośród pisarzy greckich swojego okresu, przedstawił katolicką naukę o tej prawdzie wiary. On też pierwszy w sposób niezwykle precyzyjny określił różnice pomiędzy osobami Boskimi. Posłużył się w tym celu określeniami, że: Bóg Ojciec — jest niezrodzony, Syn Boży — zrodzony, Duch św. — pochodzący. „Nie nazwiemy Syna niezrodzonym, bo tylko Ojciec niezrodzony, ani Ducha św. — Synem, bo tylko jeden Jednorodzony, tak, że tę mają boską odrębność; jeden — synostwo, a drugi — pochodzenie, a nie synostwo... Właściwością Ojca jest, że jest niezrodzony; Syna, że zrodzony; Ducha świętego, że pochodzi” (Mowa 25,16).

W przeciwieństwie do Bazylego — który w swoich wystąpieniach wobec ludu nigdy Ducha św. nie nazwał Bogiem, by nie drażnić arian — Grzegorz domagał się jawnego wyznania bóstwa Ducha św. „Jak długo — wołał — mamy jeszcze trzymać światło pod korcem i pełne bóstwo (Ducha świętego — przypisek autora) tać przed innymi” (Mowa 12,6).

W sposób poprawny — chociaż czasami niezbyt jasny — przedstawiał swoją naukę o Chrystusie. Uznając dwie natury (boską i ludzką) przyjmował jedność osoby w Chrystusie. Stwierdza bowiem: „W nim dwie natury schodzą się w jedno; nie ma dwóch synów, aby nie było fałszywego zmieszania” (Mowa 37,2). To połączenie natur w Chrystusie jest trwałe i nierozrwalne. „Jeśli kto twierdzi — powie gdzie indziej — że, święte ciało jest teraz (po wstąpieniu P. Jezusa do nieba — przypisek autora) odłożone, że bóstwo wolne jest od ciała a nie, że z przybranym ciałem jest i przyjdzie — ten niechaj nie ujrzy chwały Jego przyjscia” (List 101).

Nauczając o wcieleniu Syna Bożego, powie Grzegorz, że Chrystus na to stał się człowiekiem, abyśmy mogli stać się dziećmi Bożymi. „Wierz, że Syn Boży... Słowo przedwieczne zrodzone z Ojca beczasowo i bez-

cieleśnie, w czasach ostatnich stało się dla ciebie także Synem Człowieczym, zrodzonym z Dziewicy Maryi w sposób tajemny... On przez swoje bóstwo niecierpliwy, a cierpliwy przyjętym człowieczeństwem. Stał się o tyle z twego powodu człowiekiem, o ile ty z Jego powodu staniesz się bogiem (dzieckiem Bożym — przyp. autora)” (Mowa 40,45).

Następstwem poprawnej nauki Grzegorza o Jezusie Chrystusie, jest również poprawne wyrażanie się tego pisarza o Maryi, jako Matce Syna Bożego. W jednym ze swoich listów napisze: „Kto nie uznaje świętej Maryi za Bogarodzicę, ten jest daleko od bóstwa” (List 101,2).

Grzegorz z Nazjanzu znał także katolicką naukę o grzechu pierworodnym, stwierdzając również bolesne odczucie odziedziczonej skłonności do zła. „Dla nieposuszeństwa pierwszego człowieka — powiada — i podstępem węża upadłem zupełnie i zostałem zasądzony” (Mowa 22,13). Jednak niewyraźnie przedstawił naukę o znaczeniu sakramentu Chrztu św. Twierdził bowiem (Mowa 40,23), że nowo narodzone dzieci są niewinne (bez grzechu) i gdyby umarły, nie spotkałaby je żadna kara. Radził też — w przeciwieństwie do Grzegorza z Nyssy — by chrzest odkładać do lat późniejszych.

Na specjalną uwagę zasługuje nauka Grzegorza o Eucharystii. Jest ona „Świątą Tajemnicą, wiodącą nas do nieba” (Mowa 17,12). Był też przekonany o rzeczywistej obecności Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Wynika to z listu do biskupa Amfiliosa z Ikonium, gdzie pisze: „Nie zwlekaj i modlić się i ordękować za mną, kiedy słowem ściągasz Słowo, kiedy niekrwawym cięciem rozetniesz Ciało i Krew Pańską — głos mając również bolesne odczucie odziedziczonej leży, że przed Grzegorzem nikt na ten temat nie wyrażał się lepiej.

Pozostaje jeszcze nauka Grzegorza z Nazjanzu o Kościele. I tutaj należy zauważyć, że chociaż żył on w czasach, kiedy tradycja apostołowska była jeszcze bardzo żywa, przecie zupełnie nie znał nauki o prymacie jed-

nego człowieka w Kościele. Nigdzie też nie nazywa św. Piotra księciem lub wodzem Apostołów. Co więcej, w „Pieśni o swoim życiu” wspomina, że zna dwa „Rzmy” — stary w Italii i nowy nad Bosforem. Twierdzi następnie, że jak stary kieruje Zachodem, tak nowy Wschodem zarządza. Prosty stąd wniosek, że — w czasach Grzegorza z Nazjanzu — nie było nawet mowy o prymacie biskupa rzymskiego nad całym Kościołem. Dla lepszego zrozumienia należałoby jeszcze zwrócić uwagę na to, o czym wspomina Grzegorz w „Mowie na cześć Bazylego”. Twierdzi bowiem, że „miasto Bizancjum (Konstantynopol) posiada prymat na całym Wschodzie” oraz że Bazyl był „władcą całego Kościoła”. Wiemy jednak, że były to tylko zwroty oratorskie, nie mające pokrycia w rzeczywistości.



Zamiast zastosowania pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jeden wyjątek z pism św. Grzegorza z Nazjanzu, przypominający pewne zjawiska równie smutne, jak prawdziwe. „Tak, jak wielu z naszych (chrześcijan) z nami nie jest, mianowicie ci, których życie od nas oddała, tak przeciwnie wielu obcych (niechrześcijan) do nas należą, mianowicie ci, którzy obyczajami sprzedają wiary i tylko brak im imienia (chrześcijan — przyp. autora), bo rzecz samą mają, mianowicie wykonują pewne cnoty zalecane chrześcijanom” (List 164,2).

W świetle tej wypowiedzi trzeba nam sobie odpowiedzieć, jakimi my jesteśmy chrześcijanami: ze chrztu i metryki czy też z czynu i życia? Trzeba nam zapytać samych siebie, czy naszych bliźnich nie oceniamy z racji ich przynależności wyznaniowej, zamiast na podstawie ich postępowania? Jeżeli tak, miejmy odwagę i siłę do zmiany.

Ks. JAN KUCZEK

Studia na ChAT

Kościół potrzebuje kapłanów



Kandydaci na duchownych Kościoła Polskokatolickiego, pragnący pracować jako kapłani w Polsce, w Stanach Zjednoczonych A. P., Kanadzie i Brazylii, kształcą się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Jest to wyższa szkoła teologiczna na prawach państwowych, mająca trzy sekcje: ewangelicką, starokatolicką i prawosławną. Studia w Akademii trwają 5 lat i kończą się stopniem magistra teologii. ChAT ma także prawo nadawania stopni naukowych: doktora i docenta w zakresie teologii chrześcijańskiej.

Na studia teologiczne w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, Sekcja Teologii Starokatolickiej, przyjmowani są kandydaci na kapłanów posiadający świadectwo dojrzałości uprawniające do studiów w wyższej uczelni państwowej. Powinni oni przesłać do Prezydium Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego (ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa) następujące dokumenty:

- podanie o przyjęcie,
 - świadectwo dojrzałości,
 - karta kandydata na I rok studiów (formularz dostarcza szkoła),
 - karta zdrowia,
 - orzeczenie lekarskie,
 - 3 fotografie (rozmiar 37 x 52 mm).
- Osoby, które ubiegają się o pomoc państwa dla młodzieży studiującej, nadto przedstawiają:

- podanie,
- zaświadczenie o stanie majątkowym rodziny,
- zaświadczenie o zarobkach członków rodziny.

Kandydaci zdają egzamin wstępny składający się z części pisemnej i ustnej. Egzamin pisemny polega na opracowaniu jednego z trzech podanych tematów z zakresu literatury polskiej, historii i kultury polskiej, względnie tematu dowolnego. Egzamin ustny — z historii literatury polskiej, z historii Polski, z przedmiotu związanego z kierunkiem studiów, czyli z nauki religii, oraz z jednego z języków obcych.

Kościół Polskokatolicki posiada własny internat (Dom Alumnów) w Warszawie, przy ul. Wilczej 31.

Rada Synodalna Kościoła Polskokatolickiego przyjmie ponadto kapłanów oraz alumnów, pragnących pracować w szeregach duchownych naszego Kościoła. Studia odbyte w uczelniach teologicznych lub seminariach duchownych zostaną zaliczone na poczet wykształcenia niezbędnego dla każdego kapłana katolickiego. Zgłoszenia z podaniem, życiorysem i świadectwem odbytych studiów oraz z załączonym zdjęciem należy kierować pod powyższym adresem Prezydium Rady Synodalnej.



Lęki Dukielskie



Swieciechów



Bolesław k. Olkusza



Obiektywem przez nasze parafie



Gdańsk



Długi Kąt k. Bilgoraja



Jastkowiec



Dąbrówka



Grudki k. Krasnegostawu



Majdan Leśniowski

CZY ZŁOŻYŁEŚ OFIARĘ NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W ŚWIECIECHOWIE?

Wszelkie ofiary należy przekazywać w Polsce na konto: PKO I O. Warszawa, nr 1531-10908-136, Kuria Biskupia Diecezji Warszawskiej Kościoła Polskokatolickiego, ul. Szwoleżerów 4, 00-464 Warszawa, z zaznaczeniem: „Na budowę kościoła w Świeciechowie”.

Ofiary w Stanach Zjednoczonych należy przekazywać pod adresem: Most Rev. Tadeusz F. Zieliński, Prime Bishop, 115 Lake Scranton Road, Scranton, Pa. 18505 — USA.

Warszawa — katedra Sw. Ducha



Strzyżew k. Kottowa



Tarłów





Różni ludzie — różne wspólnoty religijne — różne formy kultu

EKUMENICZNA REDAKCJA DEKALOGU

Na ostatniej sesji Synodu Generalnego Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburskiego i Helweckiego Austrii poruszono m. in. sprawę przedagogowania tekstu Dekalogu, nadania tekstowi charakteru ekumenicznego, możliwego do przyjęcia przez wszystkie Kościoły chrześcijańskie. Synod podjął uchwałę o przekazaniu tej inicjatywy Światowej Radzie Kościołów oraz Sekretariatowi do Spraw Jedności Chrześcijan w Rzymie, jak również Światowej Federacji Luteranckiej i Światowemu Aliansowi Kościołów Reformowanych. Akcją tą nie objęto jednak Kościołów prawosławnych, które posiadają własną tradycję tekstową Dekalogu i dlatego nie biorą udziału w tej inicjatywie.

TROSKA O WYKSZTAŁCENIE STUDENTÓW TEOLOGII W AUSTRII

„Ewangelicka Służba Prasowa Szwajcarii” informuje o braku księży w Luteranckim Kościele Austrii. Ostatnio na ten temat odbyła się dyskusja na sesji Synodu Generalnego Kościoła Ewangelickiego Austrii. Podczas debaty postawiono pytanie, czy Naczelna Rada Kościoła ma prawo brać udział w sesji egzaminacyjnej na wydziale teologicznym i zadawać pytania egzaminowanym studentom teologii, należącym do Kościoła. Chodziło bowiem o to, że z braku kandydatów do stanu duchownego Kościół korzystał z usług absolwentów tzw. Wolnej Akademii Ewangelicko-Teologicznej w Bazylei (FETA), którzy pracowali w Kościele w charakterze księży wikarych. Aczkolwiek praca ich była oceniana przez kierownictwo Kościoła na ogół pozytywnie, w czasie debaty krytycznie ustosunkowano się do samej akademii i jej dzia-

łalności naukowo-dydaktycznej. Jeden z członków Synodu Generalnego, prof. dr Dantine, w ogóle odmawiał akademii charakteru wyższej szkoły teologicznej. Zdaniem profesora należałoby poddać wnikliwej analizie zarówno plany dydaktyczne uczelni, jak i jej działalność naukową. Zastrzeżenia spowodowały uchwałę w sprawie kontroli poziomu wykształcenia teologicznego kandydatów do pracy duszpasterskiej w Kościele.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO FINLANDII

Kościół Prawosławny Finlandii organizacyjnie składa się z 2 metropolii: Karelskiej z siedzibą metropolity w Kuopio, kierowanej przez arcybiskupa karelskiego i całej Finlandii Pawła (Olmari) oraz Helsińskiej z katedrą w stolicy republiki, z metropolitą Janem (Rinne) na czele. Metropolia Karelska posiada 16 cerkwi i 15 kaplic. Kościół ten ma również trzy klasztory, seminarium duchowne i muzeum kościelne. Wydaje kalendarz kościelny, czasopismo urzędowe pt. „Aamun Koitto” (Zorza poranna) — dwumiesięcznik, miesięcznik „Uskon viesti” (Wiadomości Kościelne), miesięcznik „Tudrustuli” (Pochodnia) — wydawnictwo Związku Młodzieży Prawosławnej oraz dwumiesięcznik studencki „Logos”. Wyznawców prawosławia w Finlandii jest ok. 65 tysięcy.

WYZNANIE MOJŻESZOWE NA WĘGRZECH

Według statystyki urzędowej Węgier wyznanie mojżeszowe stanowiło w 1941 r. 4,5% ludności. Wskutek eksperymentalnej polityki faszystowskiej pozostało w kraju tylko 20% Żydów stanu przedwojennego. Mimo to żydowska Wspólnota Religijna na Węgrzech wykazuje dość dużą ży-

wotność i zaradność w sprawach gospodarczych. Wspólnota ta posiada 76 gmin wyznaniowych, dysponujących 130 synagogami i domami modlitwy, m. in. piękną synagogą w Budapeszcie. W obiektach tych regularnie odprawiane są nabożeństwa i zebrania synagogalne. Oprócz obiektów sakralnych wspólnota dysponuje następującymi instytucjami i zakładami: seminarium rabinistyczne, gimnazjum męskie i żeńskie, muzeum judaistyczne, zakłady dobroczynne, własna poliklinika i szpital z 200 łóżkami. Informacje o sytuacji wspólnoty opublikowane zostały w prasie zachodniej na podstawie wypowiedzi nowojorskiego rabina, dra Artura Schreiera, który odwiedził Węgry w ubiegłym roku i zetknął się z kierownictwem wspólnoty.

DWUDZIESTOLECIE CELAM — RADY BISKUPÓW AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Prasa francuska (La Croix) notuje jubileusz 20-lecia istnienia i działalności organizacji kościelnej Ameryki Łacińskiej, zwanej w skrócie CELAM — Rady Biskupów Latynoamerykańskich. Organizacja ta została założona w 1956 r. Powołano ją na pierwszym plenarnym zgromadzeniu biskupów latynoamerykańskich w Rio de Janeiro. Miała ona spełniać rolę organu łączącego i konsultatywnego dla wszystkich lokalnych Kościołów, mającego na celu konfrontację tychże Kościołów z rzeczywistością istniejącą na kontynencie.

Dwudziestoletni okres działalności tej organizacji omówił arcybiskup Marco Gregoris Megrath, który charakteryzując sytuację w Ameryce Łacińskiej m. in. oświadczył: „Między krajami bogatymi i biednymi, do których należy większość narodów latynoskich, zaczęła się wytwarzać coraz większa przepaść. Fiaszkiem kończyły się pewne doświadczenia demokratyczne. Coraz częściej słyszano się o ustanowieniu reżimów totalitarnych i wojskowych. Polaryzacja między lewicą i prawicą dosięgła również Kościoła”.

Istotnie, sytuacja była i jest trudna. Kościoły zdają sobie z tego sprawę, ponieważ do trudności społeczno-politycznych dochodzą jeszcze wewnętrzkościelne, powodowane brakiem księży, a w związku z tym sekularyzacja wiernych, pozbawionych należytej opieki duszpasterskiej.

PROTOKÓŁ NARADY „ISLAM-CHRZEŚCJAŃSTWO” ZAKWESTIONOWANY PRZEZ WATYKAN

Ostatnio Watykan prowadzi ożywione kontakty ze środowiskami muzułmańskimi. Prasa watykańska szczególnie omawiała wyniki spotkania „Islam—chrześcijaństwo”, które odbyło się w Trypolisie. Jak wiadomo, delegacja Watykanu z kardynałem Pigne-

doli na czele oświadczyła, że tekst deklaracji końcowej na ten temat budzi zastrzeżenia władz rzymskich. Oto odrzucone przez Watykan artykuły protokołu narady:

Art. 20: „Obydwie strony szanują omawiane religie. W rezultacie odróżniają syjonizm od judaizmu, uważając syjonizm za ruch rasistowski, agresywny, obcy Palestynie i wszelkiej wschodniej religii”.

Art. 21: „Poszanowanie praw człowieka i sprawiedliwości, troska o pokój, jak również wiara w prawa narodów do samostanowienia skłaniają obydwie strony do potwierdzenia praw narodowych ludu palestyńskiego i jego prawa powrotu na swoje ziemie, do potwierdzenia arabskiego charakteru Jerozolimy, do odrzucenia projektu judaizacji i umiędzynarodowienia Jerozolimy, do potępienia wszelkiego ataku na charakter miejsc świętych. Obydwie strony domagają się uwolnienia wszystkich więźniów w okupowanej Palestynie, a w pierwszej kolejności ulemów muzułmańskich i członków Kościoła Chrześcijańskiego. Domagają się również oswobodzenia wszystkich okupowanych terytoriów i ustanowienia stałej komisji, która mogłaby przeprowadzić dochodzenie w sprawie wysiłków czynionych w kierunku zmiany charakteru miejsc świętych islamu i chrześcijaństwa”.

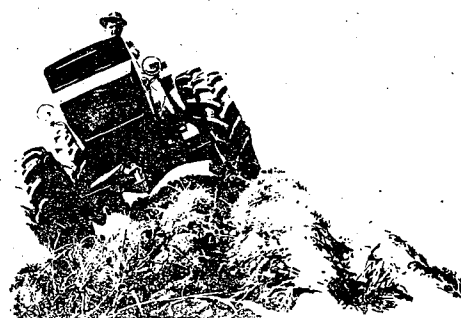
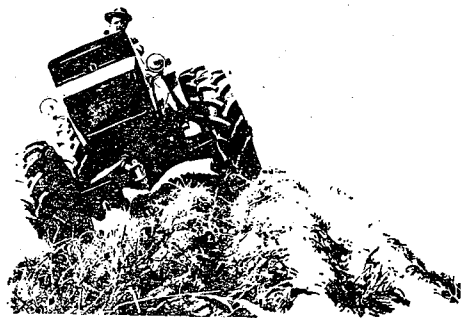
ARTYKUŁY WYZNANIOWE W NOWEJ KONSTYTUCJI KUBAŃSKIEJ

Nowa Konstytucja Kubańska została przyjęta na pierwszym Zjeździe Komunistycznej Partii Kuby w grudniu ub. r. i akceptowana przez społeczeństwo podczas pierwszych wyborów w lutym br. Około 98% wyborców z ogólnej liczby przeszło 5 milionów uprawnionych do głosowania, tzn. prawie 5 milionów obywateli, głosowało za nową Konstytucją, przy zaledwie 14.000 osób głosujących przeciw niej.

Oto postanowienia art. 54 nowej Konstytucji, dotyczące wolności religii, sumienia i oświaty religijnej: „Państwo socjalistyczne, oparte o zasady światopoglądowe materializmu naukowego, w którym wychowuje ono swój naród, uznaje i zapewnia wolność sumienia, prawo do dobrowolnego wyznawania wiary oraz w zakresie prawnie określonym — prawo do wychowania religijnego. Działalność instytucji religijnych zostanie uregulowana prawnie”.

Wyniki konkursu literackiego, ogłoszonego z okazji XXX-lecia legalizacji Kościoła Polsko-katolickiego, ogłoszone będą w następnym numerze „Rodziny”.

REDAKCJA



Rolnictwo w Polsce — realia i perspektywy

Przy ciągle wzrastającym zapotrzebowaniu na produkty rolne, któremu towarzyszy postępujący wzrost cen na rynkach światowych, rolnictwo jako gałąź gospodarki narodowej każdego państwa staje się jego problemem kluczowym. Problemem żywienia własnego narodu, bez konieczności importowania zbóż i produktów spożywczych z innych krajów, oznacza bowiem możliwość pozostawienia w kraju cennych środków dewizowych, które mogą być spożytkowane na zakup innych niezbędnych dóbr materialnych. Przypatrzmy się jak ten problem przedstawia się w Polsce. Obecnie praca w rolnictwie stanowi główne źródło utrzymania dla 27% ludności kraju. Jednocześnie wytworzyła się liczna grupa ludności dwuzawodowej na wsi, przede wszystkim tzw. chłopo-robotników, stanowiących ok. 1,2 mln, posiadaczy drobnych gospodarstw rolnych, którzy utrzymują się głównie z zarobków poza rolnictwem. Struktura własnościowa użytków rolnych kształtuje się następująco: gospodarstwa indywidualne zajmują ok. 80%, sektor uspołeczniony — państwowe i spółdzielcze gospodarstwa rolne zaś 20%.

Ze względu na to, że większość gleb w Polsce należy do tzw. gleb lekkich, niezbyt urodzajnych, które wymagają obfitego nawożenia organicznego i mineralnego oraz różnych innych zabiegów agrotechnicznych. Najwięcej uprawia się żyta (ok. 25% całej powierzchni zasiewów; i ok. 8 mln ton zbiorów rocznie — 2 miejsce w świecie po ZSRR). Drugą po życie rośliną uprawną są ziemniaki, które zajmują ok. 18% powierzchni uprawnej, a zbiory wynoszące 48—50 mln ton rocznie stawiają Polskę na 2 miejscu po ZSRR. Następne miejsce w produkcji roślinnej zajmuje pszenica (13,7% powierzchni upraw), jęczmień ok. 8,4% ogólnej powierzchni uprawowej, zaś z roślin przemysłowych buraki cukrowe — 3%, rzepak i rzepik — ok. 1,7% oraz len — 0,5%.

Produkcja zwierzęca stanowi 46,2% wartości produkcji globalnej rolnictwa oraz aż 66,7% wartości produkcji towarowej. Największe znaczenie ma hodowla bydła, która w 1974 r. osiągnęła wielkość 13 mln sztuk, w tym 6,2 mln krów, stawiając nasz kraj na 6 miejscu w produkcji mleka w świecie. Dobre wyniki mamy w hodowli trzody chlewnej (ok. 21 mln sztuk, 7 miejsce w świecie). Bardzo szybko rozwija się hodowla drobiu (w 1974 r. — ok. 66 mln sztuk kur).

W porównaniu z okresem międzywojennym, w Polsce Ludowej

wzwiększono w wydatny sposób nakłady na wszystkie środki produkcji w rolnictwie m. in. na rozwój mechanizacji, zwiększenie produkcji nawozów sztucznych, środków ochrony roślin, powiększenie bazy materialnej rolnictwa oraz rozwój prac naukowo-badawczych. Współczesne rolnictwo polskie dysponuje 365 tys. ciągników (ponad 13-krotnie więcej niż w 1950 r.), przeszło 20-krotnie zwiększono przeciętne zużycie nawozów sztucznych na 1 hektar użytków rolnych, w porównaniu do 1938 r. W latach 1950—70 wykonano prace melioracyjne na obszarze ok. 2 mln ha gruntów ornych oraz 1,9 mln ha użytków zielonych.

Mimo olbrzymich nakładów finansowych państwa na rozwój rolnictwa nadal dzieli nas dość znaczny dystans od wysoko rozwiniętych pod tym względem państw europejskich, takich jak Dania, Holandia, Wielka Brytania, w których przeciętne plony 4 podstawowych zbóż z ha są dwukrotnie wyższe niż w Polsce. Jednocześnie odsetek ludności utrzymujący się z pracy w rolnictwie w tych krajach jest kilkakrotnie mniejszy: w Danii — 11,1% (1970), w Holandii — 10,7%, a w Wielkiej Brytanii tylko 4% czynnych zawodowo osób. Taki stan był możliwy do osiągnięcia dzięki wysokiej mechanizacji, a nawet automatyzacji niektórych prac rolniczych, a także daleko posuniętej specjalizacji. Wspomnieć wreszcie wypada, że wymienione kraje tradycyjnie już zdecydowały się na rolnictwo intensywne, dążąc do maksymalnego wykorzystania stosunkowo szczupłego arealu gruntów.

Ważność produkcji rolnej w życiu naszego narodu powoduje, że często staje się ona przedmiotem obrad najwyższych czynników partyjnych i rządowych. Na XV Plenum KC PZPR poświęconym problematyce żywienia i rolnictwa podkreślono, że: „nadrzędnym zadaniem polityki rolnej partii, wypracowanej przy udziale ZSL, jest zapewnienie systematycznego wzrostu produkcji rolnej i przemian społecznych w rolnictwie w kierunku socjalistycznym. Partia wychodzi z realnie istniejącej sytuacji w rolnictwie i zmierza do uruchomienia wszystkich rezerw wzrostu produkcji rolnej, dalszego postępu w społecznej rekonstrukcji rolnictwa oraz poprawy warunków życia rolników i pracowników rolnictwa”.

Perspektywiczny program poprawy żywienia ludności naszego kraju, wytyczony na tym Plenum, oraz zawarty w uchwałach VII Zjazdu PZPR zakłada dalszy postęp w produkcji rolnej i jej unowocześnianiu oraz roz-

wój wszystkich pozostałych dziedzin gospodarki żywnościowej, mający zapewnić w 5-leciu (1976—80) wzrost dostaw artykułów żywnościowych na rynek o 35—37%. Globalna produkcja rolna ma wzrosnąć w tym 5-leciu o 15—16%, w tym produkcja zwierzęca o 16—18%. Plony zbóż w 1980 roku osiągną poziom 31—32 q z ha, ziemniaków — 210 q, buraków cukrowych — ok. 380 q z ha. Pogłowie bydła osiągnąć powinno 15 mln sztuk, a trzody chlewnej — 23,5 mln sztuk.

Realizacja tego programu wymagać będzie rekonstrukcji technicznej rolnictwa, głównie przez kompleksową mechanizację produkcji roślinnej i zwierzęcej, zwielokrotnienie nakładów na produkcję ciągników, maszyn rolniczych, a także nawozów mineralnych i środków ochrony roślin oraz na meliorację i budownictwo. Rosnąca intensyfikacja produkcji rolnej będzie również wymagała właściwego gospodarowania zasobami wodnymi i ich ochrony oraz ochrony gleb przed ubocznymi ujemnymi skutkami chemizacji i technizacji w gospodarce rolnej, co wiąże się w szerszym zakresie z ochroną naturalnego środowiska. Niezbędne będzie też dalsze rozwijanie prac nad wyhodowaniem nowych, plenniejszych, odpornych odmian zbóż, przystosowanych do warunków klimatyczno-glebowych kraju. W zakresie hodowli nastąpi rozwój przemysłowych metod tuczu w uspołecznionych fermach zwierząt oraz szybki i wszechstronny rozwój produkcji i konserwacji pasz.

Przekształcenie się Polski z kraju rolniczego w przemysłowo-rolniczy, spowodowało migrację znacznej ilości ludności ze wsi do miast. Jest to zjawisko prawidłowe, przez które przeszło każde uprzemysłowione państwo. Chodzi tylko o to, aby proces ten nie przebiegał gwałtownie, a ubytek rąk do pracy w rolnictwie był rekompensowany wzrostem mechanizacji. W Polsce, jak wiadomo, w sektorze nieuspołecznionym przeważają gospodarstwa o niewielkich obszarach. Drugi problem to gospodarstwa zaniedbane, podupadłe, prowadzone przez ludzi w podeszłym wieku, którzy nie mając następców, nie mogą podjąć prowadzenia gospodarstwa na odpowiednim poziomie. Od rolników — będących w takiej sytuacji — państwo przejmuje gospodarstwa w zamian za rentę. Ze względu na masowość zjawiska powstaje z kolei problem właściwego zagospodarowania przejętej przez państwo ziemi.

Tym właśnie sprawom poświęcone zostało ostatnie posiedzenie

Sejmu PRL, które odbyło się 20 maja br. Podczas debaty sejmowej omówiony został rządowy program realizacji uchwały VII Zjazdu PZPR w dziedzinie rozwoju gospodarki żywnościowej w latach 1976—1980 i aktualne zadania rolnictwa. Ponadto odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o przejmowaniu i zagospodarowywaniu nieruchomości rolnych. Informację o rządowym programie i projekcie ustawy przedłożył Sejmowi minister rolnictwa — Kazimierz Barcikowski. Projekt ustawy obejmuje kilka ważnych problemów i zawiera szereg propozycji prawnych służących do ich rozwiązania. Przewiduje on m. in. możliwość wykupu przez państwo gospodarstw w zamian za obligacje Narodowego Banku Polskiego na wniosek właściciela bądź z inicjatywy władz, jeżeli właściciel źle gospodaruje a nie osiągnął wieku emerytalnego. Obligacje NBP będą wyrazem zobowiązania państwa wobec właściciela, od którego przejęto gospodarstwo; będą one podlegały oprocentowaniu i można je będzie wykupić w ciągu 15 lat. Obligacje te mogą stać się przedmiotem darowizny i dziedziczenia. Po osiągnięciu wieku emerytalnego przez byłego właściciela gospodarstwa, obligacje mogą być zamienione na rentę, na podobnych zasadach, jakie obowiązują przy przekazywaniu gospodarstwa państwu w zamian za rentę.

Projekt ustawy wprowadza ponadto nowe pojęcie prawne w dziedzinie dysponowania przez państwo przejmowaną ziemią, a mianowicie przewiduje możliwość przekazywania gruntów w nieodpłatne użytkowanie rolnikom prowadzącym gospodarstwa specjalistyczne i rozwojowe oraz zespołom rolników.

Proponuje się nadanie poważnych uprawnień terenowym organom władzy państwowej: wzrastają m. in. uprawnienia naczelników gminy w sferze gospodarki gruntami rolnymi z tym, że będą one wykonywane pod kontrolą i przy pomocy wojewody. Jednocześnie projekt ustawy nakłada na organy obowiązek organizowania przysposobienia do zawodu właścicieli przejmowanych gospodarstw, jeżeli nie posiadają innego zawodu.

Przedstawione w projekcie ustawy nowe rozwiązania zmierzają — co zostało podkreślone w dyskusji poselskiej — do bardziej racjonalnego gospodarowania ziemią oraz stwarzają przesłanki dla rozwoju wszystkich dobrze prowadzonych gospodarstw, tak indywidualnych jak i uspołecznionych.

Tam, gdzie tysiąc czystych jezior

Warmia i Mazury — Ziemia Krasickiego i Kajki, Kopernika i Nowowiejskiego. Ziemia ta słynie z pięknych zabytków, bogatej historii i unikalnych wprost walorów turystyczno-krajoznawczych. Oto Frombork z kompleksem budynków sakralnych, w których żył i pracował wielki nasz astronom — Mikołaj Kopernik. Lidzbark — siedziba ongiś aż 17 biskupów warmińskich. Oto setki zabytkowych budowli i muzeów — Dobrym Mieście, Braniewie, Pieniężnie, Ornece, Olsztynie.

Prawdziwym bogactwem regionu są przede wszystkim jeziora i rzeki. Ziemia Olsztyńska posiada więc szczególnie dobre warunki do rozwoju turystyki. Region przecina trzynaście szlaków drogowych. Najbardziej znane to: Kopernikowski, Grunwaldzki i Szlak Wielkich Jezior. Szlak wodny w rejonie wielkich jezior łączy Węgorzewo, Giżycko, Mikołajki, Pisz i Ruciane. Drugi na kanale ostródzko-elbląskim łączy Iławę, Ostródę i Elbląg. Ponadto odbywają się regularne rejsy na Zalewie Wiślanym, pomiędzy Fromborkiem a Krynicią Morską.

Olsztyńskie posiada 1014 jezior i rzeki o łącznej długości 2706 km. Oto rejon wielkich jezior: Mamry i Śniardwy. Obejmuje on pojezierze mrągowskie i giżyckie. Tuż obok rozciąga się puszcza Borecka i Piska. A jeziora w rejonie Iławy i Ostródy? Wystarczy powiedzieć, że długość szlaków wodnych wiążących ten rejon z Wisłą i Zalewem Wiślanym wynosi 320 kilometrów.

Piękna jest Olsztyńska ziemia. Rozbijają tu swoje namioty harcerze i młodzież szkolna, członkowie organizacji młodzieżowych. Wiele zakładów pracy posiada tu swoje stałe ośrodki wypoczynkowe. Po dobrych drogach jadą wycieczki rowerowe. Właściciele samochodów szukają dogodnych miejsc na obozowiska, a młodzież i starsi turyści wędrują polnymi drogami w pogoni za świeżym powietrzem i wypoczynkiem. Olsztyńskie staje się jednym z głównych centrów turystyczno-wypoczynkowych w kraju. Wzmocniono tu ścisły nadzór nad czystością wód. Podstawowym bowiem celem działania stało się w olsztyńskim nie tylko zachowanie istniejących walorów przyrodniczych regionu, ale także przywrócenie pierwotnego stanu tam, gdzie doszło do zniszczeń środowiska naturalnego coraz częściej ustala się strefy ochronne wokół jezior, w których nie wolno lokalizować przemysłu; idzie bowiem o maksymalną ochronę środowiska przyrodniczego.



Czy widzisz te małe drzwi?

Olsztyn — miasto leżące nad rzeką Łyną. Starówka olsztyńska charakteryzuje się fragmentami średniowiecznych murów miejskich z bramą gotycką z XIV wieku. Jest tu barokowy ratusz i gotycki zamek, a także duża twierdza krzyżacka, w której znajduje się muzeum regionalne z pamiątkami po wielkim Mikołaju Koperniku. W czasie zaboru pruskiego Olsztyn był ośrodkiem silnego ruchu polskości przeciw germanizacji.

W Olsztynie już z dala widoczne są dwa duże kościoły rzymskokatolickie, do których prowadzą drogi szerokie i łatwe. A na wysokiej skarpie stoi mała świątynia Kościoła Polskokatolickiego. Droga do niej trudna i żmudna, mimo woli przypominają się więc słowa ucznia Sokratesa — Cebes: „Czy widzisz te małe drzwi i drogę prowadzącą do nich? Czy jest ona zatłoczona podróżnikami? Nie, bo podróżników na niej mało. Jest to droga, która prowadzi do prawdziwej mądrości”.



Olsztyn. Ośrodek sportów wodnych na Jeziorze Krzywym

Jezus nigdy nie ukrywa, co czeka tego, który pójdzie za Nim. Jezus mówił: „Oto moje zadanie, które wam przekazuję. Widzicie niełatwe, wprost dramatyczne sceny, czy je przyjmujecie?” Jezus oferuje swoim naśladowcom trudności, cierpienia, a nawet śmierć. Tysiące ludzi zginęło za Niego na inkwizycyjnych stosach. A czy kapłanów i wyznawców Jego świętego Kościoła, pod polską administracją, nie dotknęły przesładowania? I to tylko dlatego, że poszli za Jego boskim głosem, za Nim.

Pewien uczony w Piśmie zapytał Pana Jezusa: Czy jest jakiś człowiek, który mógłby nienawidzić swego syna? Jezus odpowiedział mu, że żaden dobry ojciec nie odwróci się od syna obojętnie, który go o coś prosi. A więc Bóg jako największa Miłość i Dobroć, jako Wielki Ojciec, nigdy nie odmówi swym dzieciom, jeśli Go o coś proszą. Kapłani polskokatolicki, wzorem Pana Jezusa, wybrali sobie drogę wąską, trudną, ale pewną — bo szlachetną i zbawienną. Prowadzą oni lud wierny do Boga, chętnie służąc pomocą w najdrobniejszych i najtrudniejszych życiowych sprawach.

Wierni parafii polskokatolickiej w Olsztynie, których liczba w ostatnich miesiącach znacznie powiększyła się, świadomi są celu życia chrześcijańskiego. Dowodem tego były wielkopostne rekolekcje, prowadzone gościnnie przez ks. proboszcza Stefana Mościana. Ksiądz rekolekcyjista ujął słuchaczy pięknymi naukami, podawanymi w sposób prosty i mądry. Kaznodzieja przybył do olsztyńskiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny na zaproszenie tujejszego księdza proboszcza Mariana Bugajskiego. Były to naprawdę piękne i pamiętne dni dla parafii polskokatolickiej w Olsztynie.

K.M.

KOMBATANT

Uroczysta akademія w Wejherowie

„W hołdzie — poległym, z dedykacją — potomnym, z myślą o Polsce” — pod takim hasłem Miejski Komitet FJN i Zarząd Koła ZBoWiD w Wejherowie zorganizował w kwietniu uroczystą akademię. Wzięli w niej udział weterani walk walczącej na wszystkich frontach świata oraz w różnych ugrupowaniach Podziemnego Ruchu Oporu w kraju. Wśród zaproszonych poczesne miejsce zajął kapłan polskokatolicki ks. Stefan Mościan — były uczestnik Kampanii Wrześniowej w 1939 r., uciekinier z niewoli jenieckiej, uczestnik Podziemnego Ruchu Oporu, więzień polityczny hitlerowskich obozów śmierci. Brał on udział w licznych akcjach bojowych. „Dziennik Bałtycki” w artykule pt. „Prawda o pomorskim podziemiu” informuje m. in.: „Ryzykownym przedsięwzięciem, o którym do tej pory nie dowiedziała się szersza opinia publiczna, był zamach na pociąg z Hitlerem pod Wejherowem, w roku 1943, przeprowadzony przez oddział AK, pod dowództwem ppor. Mościana...”

W czasie akademii udekorowano zasłużonych zbowidowców odznaczeniami państwowymi. Przypomniano też wiele wspólnych, bohaterskich chwil zmagania z hitlerowskim najeźdźcą. Wspomniano też o tych, którzy zginęli w obronie umiłowanej Ojczyzny. Sześć milionów i 28.000 gorących serc polskich przestało bić na zawsze, abyśmy mogli żyć w pokoju i w szczęściu. Nigdy o nich nie zapomnimy!

Masz niepotrzebne książki — prześlij je do redakcji

Prosimy Czytelników o przysyłanie zwłaszcza książek z ilustracjami o treści religijnej. Wśród łaskawych ofiarodawców rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody rzeczowe. Czekamy na Wasz życzliwy gest.

Redakcja Tygodnika Katolickiego „Rodzina”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa.

*W dniu Święta Morza wszystkim marynarzom,
stoczniovcóm i rybakom – najlepsze życzenia*



Foto: K. Balakier



Pan Michał P. z Tymbarku zapytuje: „Dlaczego w czasopiśmie „Rodzina” z dnia 28 lutego br. lekcja i ewangelia są inne od podanej w „Słowie Powszechnym” i czytanej w naszym kościele?”

Każda społeczność rodzinna, państwowa czy też wyznaniowa ma swoje zwyczaje, które pielęgnuje, a zmienia wtedy, kiedy zachodzi jakaś konieczność. Jeszcze kilka lat temu nie było różnicy między lekcją i ewangelią czytaną w Kościele Polskokatolickim a czytaną w Kościele Rzymskokatolickim. Różnica powstała po drugim Soborze Watykańskim, kiedy to Kościół Rzymskokatolicki zmienił liturgię mszalną, wprowadzając również zmiany w liturgii słowa. Nasz Kościół czyta w czasie Mszy św., wyjątki z Pisma św. uświęcone wielowiekową tradycją. Czy w przyszłości wprowadzimy zmiany w liturgii mszalnej? Będzie to zależało od konkretnych i ważnych powodów. Wielowiekowej tradycji rodzinnej, państwowej, a tym bardziej religijnej nie zmienia się w zależności od panującej mody.

Drugie pytanie naszego czytelnika z Tymbarku dotyczy możliwości korzystania Kościoła w Polsce ze środków masowego przekazu.

Nasza Władza Ludowa wychodzi ze słusznego założenia, że religia jest osobistą sprawą każdego człowieka. Konstytucja gwarantuje obywatelom wolność sumienia i wyznania. Ambony w kościołach są swego rodzaju środkiem masowego przekazu. Każdy, kto tylko zechce, może przysiąc do kościoła i słuchać Słowa Bożego. Ponadto społeczności wyznaniowe mają swoje wydawnictwa. I tak np. w wydawnictwie Kościoła Polskokato-

lickiego „Odrodzenie” ukazują się: tygodnik „Rodzina”, kwartalnik „Postannictwo”, „Kalendarz Katolicki” i inne pozycje książkowe. Swoje wydawnictwa mają: Kościół Rzymskokatolicki, Kościół Prawosławny, Kościoły protestanckie i inne. To bardzo wiele.

Pan Stanisław S. z Katowic pisze: „Ochrzczony w niemowlęctwie nie może być odpowiedzialny za akt chrztu dokonany na nim bez przyzwolenia. Chrztus niemowląt w zestawieniu z nauką Pisma św. i zdrowym rozsądkiem okazuje się ceremonią czczą i pozbawioną nie tylko biblijnego, lecz nawet logicznego uzasadnienia”.

Ostre słowa, Rzeczywiście, w Piśmie św. Nowego Testamentu nie ma żadnego wyraźnego tekstu o tym, że trzeba chrzcić dzieci nie posiadające jeszcze używania rozumu. Tymczasem wszystkie wyznania chrześcijańskie; z wyjątkiem baptystów i niektórych mniejszych grup wyznaniowych, uznają i praktykują chrztus dzieci. Dlaczego?

Dzieje Apostołów opisują następujące zdarzenie: strażnik więzienny zobaczywszy cudowne otwarcie bram więzienia, w którym przebywał Paweł, pragnie słuchać jego nauki o wierze w Jezusa, a następnie przyjmuje chrztus sam i „cały dom jego”. Nie robiono nigdy wyjątku dla dzieci, jakie znajdowały się w domu, a Nowy Testament nigdzie nie zawiera żadnych zastrzeżeń, co do godziwości chrztus dzieci.

Orygenes (185—254) tak pisze: „Kościół tradycję przyjął od apostołów, by także dzieciom dawać chrztus, wiedzieli bowiem ci, którym zostały zwierzone sekrety tajemnic Bożych, że we wszystkich istnieją wrodzone brudy grzechu, jakie przez wodę i Ducha Św. powinny być zmyte. Św.

Cyprian (200—258) zaś mówi podobnie: „Naszemu synodowi o wiele inaczej wydaje się co dotyczy sprawy dzieci, o których mówiliśmy, że nie należy ich chrzcić drugiego lub trzeciego dnia od urodzenia i sądziłeś, że trzeba pomyśleć o starotestamentowym prawie obrzezania nakazującym, by ósmego dnia dziecko ochrzcić i uświęcić. Nikt bowiem nie zgadza się na to, co ty mniemałeś, że należy czynić, a wszyscy raczej osądziliśmy, iż żadnemu urodzonemu człowiekowi nie należy odnawiać miłosierdzia Bożego i łaski”.

Wiara w godziwość chrztus dzieci trwa od starożytności chrześcijańskiej, a współcześni teolodzy katolicki i protestancki sądzą, że teksty biblijne przynajmniej pośrednio mówią o chrzcie dzieci w okresie apostołskim.

Pan Jerzy Sz. z Jarosowa.

Cieszę nas fakt, że są ludzie świeccy, którzy z pasją czytają Pismo św. i z jego treści próbują wyciągać wnioski teologiczne. Nie zawsze jednak wnioski te są prawidłowe, zgodne z wielowiekowymi i zarazem aktualnymi badaniami biblistyki i nauk jej pokrewnych.

Pana wielostronnicowy list świadczy o zaangażowaniu w sprawę wiary. Przytacza Pan wiele tekstów Pisma św. i wyciąga następujące wnioski: 1. Jezus Chrystus nie jest Bogiem ani człowiekiem, tylko „pierwszym i jedynym stworzeniem Bożym” — Synem Bożym; 2. Jezus Chrystus narodził się jako „doskonały człowiek” i jako taki przez Ofiarę Krzyża stanowi równoważną cenę okupu za grzech Adama; 3. W Piśmie św. nie ma tekstów, które świadczyłyby, że Bóg jest jeden w trzech osobach.

W końcowym fragmencie listu sugeruje Pan, by Kościół Polskokatolicki zmienił katolickie dogmaty i w ten sposób stał się jeszcze większym błogosławieństwem Bożym dla ludzkości.

Drogi Czytelniku! Nie sposób w ramach rubryki „Rozmowy z Czytelnikami” omówić choćby pobieżnie zagadnienie Bóstwa i Człowieczeństwa Chrystusa Pana, Trójcy Przenajświętszej itp. Setki, tysiące książek, napisanych przez ludzi mądrych i kompetentnych, uzasadniają podstawowe dogmaty uznawane przez Kościół Powszechny.

W Pańskich wywodach są sprzeczności, jak np. ta, że nie uznaje Pan Bóstwa i człowieczeństwa Chrystusa Pana, a na następnej stronie pisze, że Pan Jezus narodził się jako doskonały człowiek. Każdy chrześcijanin ma prawo, a nawet obowiązek czytania Pisma św. i wyciągania wniosków teologicznych, ale...

Posłużę się przykładem. Milion ludzi z różnych stron kraju siedzi przed ekranem telewizyjnym i patrzy na ten sam film, jednak każdy z nich odbiera go choć trochę inaczej, wyciąga mniej lub bardziej różne wnioski. Chcąc odpowiedzieć na pytanie, co reżyser w filmie chciał przedstawić, potrzebna jest gruntowna analiza przeprowadzona przez ludzi kompetentnych. Pismo św. jest dziełem literackim, przez które autor natchniony chciał przedstawić prawdy Boże. Teolodzy zastanawiali się, czy Maryja jest Matką Bożą czy też nie. Dochodzą do pewnych wspólnych wniosków, które Sobory Powszechne uznawały za dogmaty. Dogmat zaś nie byłby dogmatem, gdyby nie miał uzasadnienia w Piśmie św.

Wniosek: czytajmy Pismo św., ale sięgnijmy również do literatury, która pomoże nam lepiej je zrozumieć.

Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiam.

DUSZPASTERZ

WITAMINY



Witaminy są dzisiaj tak powszechnie stosowane do zapobiegania chorobom i do ich leczenia, że nie ma chyba człowieka w całym cywilizowanym świecie, który nie wiedziałby o ich istnieniu. Dziś powiemy tylko o mniej popularnych sprawach związanych z witaminami, a przede wszystkim — skąd pochodzi nazwa witamina.

Otóż nazwa ta, którą można przetłumaczyć z łaciny na „życiowa amina” (vita — po łacinie życie) lub, co brzmi lepiej, „życiodajna amina”, została zaproponowana w roku 1912 przez polskiego biochemika Kazimierza Funka (1884—1967). Pierwotnie Funk nazwał ją określał wyodrębnioną przez siebie z otoczek ziaren żyru substancję grupy aminowej, która chroniła ustrój ludzki przed chorobą układu nerwowego — beri-beri.

Nazwa „witamina” szybko się przyjęła także dla innych, jak określano „dodatkowych czynników pokarmowych”, chociaż większość z nich wcale grupy aminowej nie posiadała.

Chociaż witaminy określamy zwykle literami w porządku alfabetycznym, kolejność ich odkrycia była inna: B, C, A i D. Pierwszą z nich, a właściwie jej podgrupą B₁, której niedobór powoduje zaburzenia układu nerwowego, jak wiemy, odkrył w 1912 r. polski uczone K. Funk. Pięć lat później dwaj uczeni niemieccy wyodrębnili z drożdży witaminę B₂, której niedobór przejawia się zapaleniem skóry i zmianami w oku. Dalsze podgrupy witaminy B, a mianowicie witamina B₆ i B₁₂ zostały odkryte znacznie później. Węgierski chemik, w 1928 roku, pierwszy wyodrębnił z warzyw i owoców tak bardzo dziś popularną i używaną witaminę C, w pięć lat później chemik angielski ustalił jej wzór chemiczny stwierdzając, że jest to kwas askorbinowy. Witaminę A, czynnik przeciwwzrostowy, której niedobór powoduje zahamowanie wzrostu i zaburzenia wzrokowe (tzw. kurza ślepotę) wyodrębnił w 1931 roku biochemik niemiecki, a wkrótce potem inny uczone niemiecki wykrył przeciwwzrostowy zespół witaminy D, której najsilniej działającą podgrupą jest witamina D₂.

Jak widzimy, historia witamin jest krótka. Przed 60 laty jeszcze nie wiedzieliśmy o witaminach, a choroby z powodu braku lub niedoboru witamin były częste. Choćby szkorbut, po polsku gnilec, straszna choroba zaczynająca się zapaleniem dziąseł, prowadząca do zupełne-

go wyniszczenia organizmu i często śmierci, stanowiła od wieków plagę żeglarzy. I ciekawe, że półtora tysiąca lat temu znali ją Wikingowie i wiedzieli, że świeże owoce i jarzyny zabezpieczają przed nią i dlatego gromadzili na swych statkach świeże owoce i warzywa, a szczególnie kapustę kiszoną w beczkach. Poszło to jednak w zapomnienie i szkorbut, jeszcze w XVIII wieku, pochłaniał tysiące ofiar, również w marynarce angielskiej, będącej wówczas najpotężniejszą flotą świata. W związku z tym admiraliczka powierzyła lekarzowi marynarki wojennej — Johnowi Pringle'owi zbadanie przyczyn szkorbutu. Być może, że on właśnie przypomniał sobie o kiszzonej kapuście na pokładach statków Wikingów. W każdym razie za jego namową admiraliczka wydała rozkaz przymusowego żywienia kiszoną kapustą marynarzy na statkach angielskich. Gdy w 1761 r. kapitan James Cook, po dwuletniej wyprawie badawczej na Pacyfiku, wrócił do macierzystego portu, zakaga była w komplecie, nie brakowało ani jednego marynarza. Kapitan Cook wykonał ściśle rozkaz admiraliczki i zmusił załogę do systematycznego zjadania wyznaczonej dziennie porcji kiszzonej kapusty. A więc fakty potwierdziły słusność wydanego — namową dr. Pringle'a — rozkazu admiraliczki.

Od dawna wiadano, że na krzywicę najczęściej chorują dzieci miejskiego proletariatu, źle odżywiane, mieszkające w ciemnych, pozbawionych słońca mieszkaniach. Na długo jeszcze przed odkryciem witaminy D zauważono, że słońce ma korzystny wpływ na leczenie krzywicy. Jak to się dzieje? Otóż każda komórka organizmu zawiera w swym składzie pewne grupy chemiczne zaliczane do steroli, które pod wpływem promieni słonecznych przemieniają się w witaminę D. Związki te, nazwane później prowitaminami, znajdują się również w niektórych jarzynach i owocach.

Często podając jakieś antybiotyki, lekarz zaleca pacjentowi równoczesne przyjmowanie witamin z grupy B. Dlaczego? Otóż znaczna część dziennej dawki witaminy B, a przede wszystkim podgrupy B₁ i B₆ potrzebna do normalnego funkcjonowania organizmu, jest wytwarzana przez bakterie bytujące stale w jelitach człowieka, których rozmnażanie zostaje zahamowane stosowaniem antybiotyków. Dlatego w takich wypadkach najsłabsze jest stosowanie preparatów zawierających wszystkie podgrupy witaminy B np. „B complex”.

LEKARZ



Bóg ogłasza swoje prawo

Trzeciego miesiąca po wyjściu z Egiptu dotarli synowie Izraela do góry Synaj i u jej stóp zatrzymali się na dłuższy pobyt. Gdy ustawili namioty, Mojżesz wstąpił na górę. Tam ukazał się mu Pan i rzekł: Powiedz ludziom, niech trzeciego dnia ubiorą się w odświętne szaty i gdy usłyszą głosy trąb, niech się zbli-

żą do podnóża góry, ja bowiem zstąpię na górę Synaj i sam przemówię do ludu. Izraelici wykonali polecenie Pana. O świcie trzeciego dnia zatrząsa się góra od grzmotów i błyskawic, a dźwięk trąb oznajmił przyście Boga na Synaj. Obłok okrył zionącą ogniem górę. Lud bał się bardzo, ale Mojżesz podprowadził rodaków pod górę, a sam wstąpił na jej szczyt. Wtedy Bóg przemówił do zgromadzonego i lękającego się ludu w ten sposób: Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli.

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
2. Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Czczij ojca swego i matkę swoją, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.
9. Nie pożądaj żony bliźniego twego.
10. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego twego.

Przestraszony i przejęty czią lud zawołał: Wszystko co Pan nakazał uczynimy, ale niech już

więcej do nas nie mówi Pan, tylko Mojżesz, żebyśmy ze strachu nie poumierali.

Owe dziesięć przykazań, które Bóg ogłosił na górze Synaj, muszą zachować wszyscy ludzie, jeśli chcą zasłużyć sobie na życie wieczne.

KAMIENNE TABLICE

Potem rzekł Bóg do Mojżesza: Wstąp do mnie na górę, a dam ci kamienne tablice, na których napisałem moje przykazania. Mojżesz wstąpił na górę i pozostał tam na rozmowie z Bogiem przez czterdzieści dni i nocy. A lud widząc, że Mojżesz tak długo nie wraca, rzekł do Aarona, brata Mojżeszowego: Nie wiemy, co się stało z Mojżeszem. Uczyni nam wizerunek boga, taki, jaki mieli Egipcjanie. Aaron zmuszony ułaz z kolczyków i pierścieni oraz innych złotych ozdób, złożonych przez niewiasty izraelskie, złotego cielca i zbudował mu ołtarz. Wiemy, że w starożytnym Egipcie czczono boga pod postacią byka Apisa. Izraelici jak poganie zaczęli tańczyć wokół ołtarza, kłaniać się złotemu cielcowi i mówić: Oto jest bóg, który nas wyprowadził z Egiptu. Popełnili wielki grzech.

Tymczasem Mojżesz zstąpił z góry niosąc dwie tablice z przykazaniami. Gdy zobaczył cielca i tańce, rozgniewał się bardzo; zrzucił tablice na ziemię, tak że się

potłukły. Dopadł złotego cielca, porozbijał go i skruszył na proch. Potem kazał synom z pokolenia Lewi wziąć miecze i pozabijać wszystkich, którzy kłaniali się złotemu bałwanowi. Poległo wówczas bardzo wielu ludzi. Mojżesz wrócił na górę i błagał Boga, żeby przebaczył ludowi grzech. Bóg przychylił się do jego prośby, polecił, by Mojżesz wyciosał nowe dwie tablice z kamienia, na których ponownie wypisał swoje prawo. Gdy Mojżesz schodził z góry niosąc kamienne tablice, twarz jego promieniała tak, że nikt z ludzi, nawet brat Aaron, nie ośmielił się podejść do niego.

KSIĄDZ ŁUKASZ



WESELE W KANIE

— Ojcie! I wy wszyscy, słuchajcie! Znaleźliśmy Tego, o którym Mojżesz pisał i prorocy: stanął wśród nas!

— Johanan! — zakrzyknął Tolmai, poruszony podnieceniem syna.

— Nie, nie Johanan — ale Johanan Go wskazał!

— Kto jest? Powiadaj!

— Jezus, syn Józefa z Nazaretu.

Na twarzach zebranych odmalowało się zdziwienie i niedowierzanie. Rzucono pytanie lekceważące:

— Kto? Jezus bar Josef?

— Ten cieśla z Nazaretu?

— Mąż sprawiedliwy, dobry rzemieślnik, ale skąd miałby on, on właśnie być — oczekiwanym?

— Znam go, przed miesiącem kupiłem odeń plug, owszem, rzetelny towar, ale i ja robię uczciwe garnki i dzbany...

— Sza! — mitygował ich Tolmai — pozwólcie, niech Natan opowie, on nie jest dziecko nierozumne.

— I ja tak mówiłem, jak wy — wołał Natanael w rosnącym uniesieniu. — Gdy przyszedł do mnie Filip i oznajmił to, co wam powiedziałem, uśmiechnąłem się też

drwiąco i spytałem: „Możesz być co dobrego z Nazaretu?”, a Filip rzekł mi: „Pójdź a oglądaj”...

— No i co?... co?... — przerwał mu z niecierpliwością Tolmai, przypuszczając, że syn świadkiem był jakiegoś cudu.

— Poszedłem do Jezusa, a On, ujrawszy mnie, rzekł: „Oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady”.

— Wielkie słowo! — przerwał ktoś ironicznie — ja bym to samo powiedział.

— Znał cię — dorzucił inny.

— Nie znał! — zaprzeczył Natanael.

— To słyszał o tobie: Nazaret tak blisko Kany.

— Nie, ale On widział mnie w przód, gdy byłem odeń daleko. Siedziałem pod figą — mówił Natanael spokojnie, ale z głębokim wzruszeniem wewnętrznym — i modląc się rozmyślałem o Mesjaszu. A Jezus w tej godzinie widział mnie i czytał w moim sercu, choć nie mógł mnie widzieć oczami.

— Powiedział ci to? — wołał Tolmai. — Powiedział?

— Powiedział mi, i jam weń uwierzył i zawołałem:

„Rabbi, Tyś jest Syn Boży, Tyś

jest król Izraela”. Bo któryż człowiek przenika tajemnicę serc ludzi odeń dalekich? A także Johanan wskazał Go...

— Byłeś przy tym?...

— Nie, ale mówili uczniowie Jego: Jan i Andrzej.

— Cóż z tego? Johanan cudów nie czyni. Czym potwierdzi świadectwo swoje? A Jezus tyle tylko, że przeniknął serce, w którym... nie masz nic do ukrycia. To niewiele.

— To bardzo mało.

— Jezus, odpowiadając mi wówczas, rzekł: „Iżem ci powiedział: widziałem cię pod figą, wierzysz; większe rzeczy nad te ujrzyś. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, ujrzyście niebo otworne i Anioły Boże zstępującego na Syna Człowieczego” — a mówił tak o Sobie...

— I kiedyż to było? — pytali nieufnie. Gdzie?

— Przedwczoraj w Bethel — odparł Natanael.

— To już rozumiem: co dziwnego, że Jezus mówił o Aniołach zstępujących? Czyż nie w tym miejscu miał sen Jakub o drabinie niebieskiej?

— Ale czy nie słyszeliście — podchwycił Tolmai — że Jezus większe rzeczy zapowiedział?

— A gdzie jest Jezus? — wtrącił nieśmiało Ariel, którego wieści przyniesione przez Natanaela poruszyły najmocniej. — Matka Jezusowa jest tu.

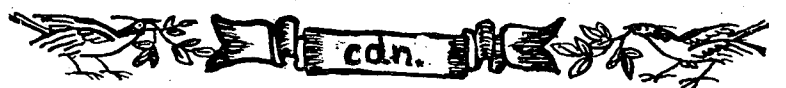
— Jezus idzie do Kany i wkrótce nadejdzie.

— Kto jest przy nim?

— Jan, Andrzej i brat jego Symeon bar Jona, i Filip z Bet-saidy.

Zapowiedź bliskiego przybycia Jezusa poruszyła wszystkich obecnych. Symeon i Roboal jeli wołać na sługi, by uprzątnęli nieco podwórczej biesiadny; Ariel przyniósł wody do obmycia nóg Batanaelowi i usługiwał mu, a Tolmai zaszedł do komnaty niewiast zapytać, jakim jadem będzie można podejmować nowych gości. Inni biesiadnicy, nawet najnieufniejsi, przycichli: zaciekawieni byli wszyscy bez wyjątku i oczekiwali z przyspieszonym biciem serc.

Gdy Jezus stanął w drzwiach, spojrzenia skwapliwie zwróciły się ku jego obliczu. I nie było wśród zebranych takiego, który by nie odczuł że stanął pomiędzy nimi nie ich sąsiad zycziwy, nie rzemieślnik rzetelny, ale mąż sprawiedliwy.



Tygodnik Katolicki „Rodzina”. Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch” lub w urzędach pocztowych i u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł).

Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. — Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 879. J-60.

Nr indeksu 37477



Zaczarowana beczka piwa (baśń włoska)

Pewien młody człowiek, który przez długie lata pracował w browarze, uprzykrzył sobie to zajęcie i postanowił zmienić zawód. Właściciel browaru dał mu na pożegnanie beczkę piwa. Chłopak wziął ją na plecy i udał się w drogę. Szedł i szedł, a beczka ciążyła mu coraz bardziej. Pomysłał więc, że gdy wypije trochę piwa, beczka na pewno stanie się lżejsza. Niebawem spotkał na drodze staruszkę i poprosił go, aby zechciał razem z nim napić się piwa. Zapytał go najpierw, kim jest.

— Jestem Przeznaczeniem człowieka — odpowiedział staruszek.

— Jesteś niesprawiedliwy, a może i okrutny. Przynosisz ludziom tyle cierpień, dlaczego miałbym z tobą pić? Nie dam ci nawet jednego łyku piwa z beczki, którą mam na plecach.

Z tymi słowy młody człowiek udał się w dalszą drogę, myśląc

że może spotka kogcś, z kim mógłby bez urazy skosztować piwa, które miał w beczce. Po jakimś czasie natknął się na diabła.

— Na mój honor! Z tobą pić nie chcę i nie będę. Ty wyrządzasz tyle zła ludziom i zachęcasz ich do najgorszych myśli i czynów. Jesteś ciemną stroną ich życia. Zostaw mnie w spokoju!

Młodzieniec wziął beczkę na plecy, a była ona coraz cięższa. Zaledwie przeszedł kilka kroków, gdy zobaczył staruszkę wspierającą się na sękatym kijku.

— Babcu! Czy nie miałabyś ochoty napić się ze mną piwa? Jest bardzo smaczne, a dzień jest upalny. Najpierw jednak powiedz mi, kim jesteś, abym mógł wiedzieć, z kim będę miał przyjemność skosztować tego przedniego trunku.

— Nazywam się Śmierć! — odpowiedziała staruszką.

— Dobrze — odparł młodzieniec, biorąc się skwapliwie do nalewania piwa. Z tobą napiję się chętnie, ponieważ ty jesteś sprawiedliwa i traktujesz wszystkich jednakowo. Zabierasz każdego we właściwym czasie, nie czynisz różnicy między ludźmi.

Staruszkę wzięła się do picia z wielką ochotą. Gdy już się napiła do woli, rzekła z ukontentowaniem:

— Sprawileś mi wielką radość, młodzieńcze. Od wieków nie piłam tak wybornego piwa. Zdaje mi się nawet, że odmłodziłam. Jestem tak zadowolona i szczęśliwa, że pragnę cię wynagrodzić. Od dzisiaj więc każdy, kto skosztuje twojego piwa, będzie zdrowy, choćby był najbardziej chory. Nie będzie takiej choroby, której nie uleczyłoby piwo z twojej beczki, a jej zawartość nie wyczerpie się nigdy. Im więcej będziesz z niej czerpał, tym więcej będzie go przybywało. Ale ostrzegam cię, młodzieńcze: bacz na to, gdy będziesz przy łóżku chorego, abyś pilnie patrzył, w którym końcu łóżka mnie ujrzyysz. Jeśli zobaczysz, że stoję w nogach łóżka, daj choremu piwa, a będzie zdrowy. Jeśli jednak zobaczysz mnie u jego wezgłowia, nie waz się dać mu piwa. Gdybyś to uczynił — biada ci!

Młodzieniec pięknie podziękował staruszkę, pozdrowił ją uprzejmie i powędrował dalej ze swą beczką, która — jak mu się zdawało — była już znacznie lżejsza. Myślał co czynić dalej, aż wreszcie postanowił, że zostanie lekarzem. Pamiętał bowiem słowa staruszeki o cudownej beczce. Czy jednak naprawdę wziął je sobie do serca — to się okaże.

Wkrótce młodzieniec zastąpił jako znakomity „lekarz”, wzywany w najodleglejsze nawet okoliczności do chorych, których już nikt nie mógł uratować, a którzy natychmiast odzyskiwali zdrowie po wypiciu kilku łyków cudownego piwa.

— Czy to możliwe? — pytali ludzie.

— To nie do wiary! — wykrzykiwali ze zdumieniem.

Właściciel cudownej beczki szybko się wzbogacił na piwie, które tak bardzo smakowało Śmierci.

Pewnego dnia rozeszła się po całym kraju wieść, że jedyna córka króla, znana wszystkim jego poddanym z urody i dobroci, ciężko zachorowała i żaden z królewskich lekarzy nie potrafił jej uleczyć. Zrozpaczony król ofiarowywał połowę królestwa temu, kto wróci zdrowie jego ukochanej córeczce. Młody „lekarz” z cudowną beczką na plecach stanął się przed oblicze króla.

— Młodzieńcze! — zawołał król bardzo zatroskany. — Musisz koniecznie uzdrowić królową. Idź natychmiast do niej, a jeśli ją uzdrowisz, ofiaruję ci połowę królestwa.

Gdy młodzieniec wszedł do komnaty, zobaczyć Śmierć stojącą u wezgłowia łóża królowy. Powiedział do siebie: Nie chcę stracić tak wielkiej nagrody, którą obiecał mi król. Natychmiast więc zawołał dworzan i rozkazał im, aby postawili łóżko królowy w taki sposób, by Śmierć znalazła się przy jej nogach. Po czym dał się napić królowie piwa z cudownej beczki. Królowa natychmiast ozdrowiała, ale Śmierć nie dała się oszukać podstępemu młodzieńcowi.

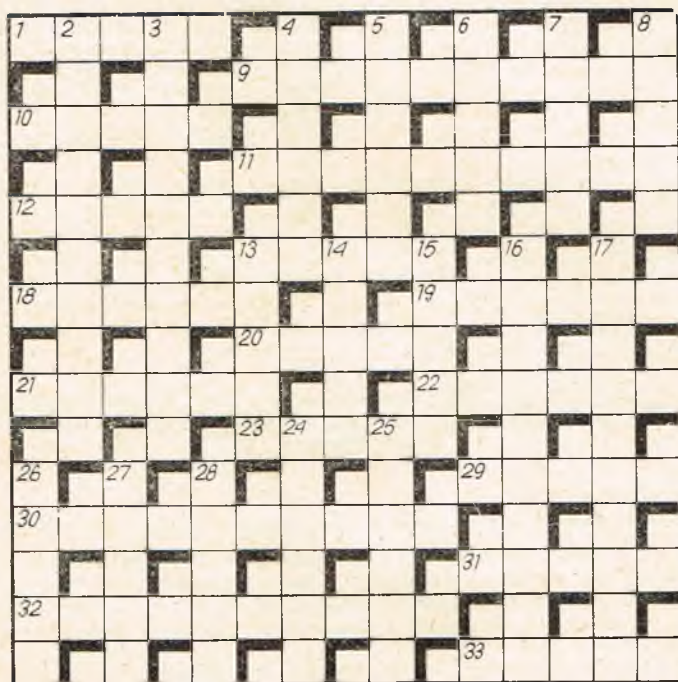
— Cóż! Nie potrafiłeś się zadowolić sławą i bogactwem, jakie przyniosła ci cudowna beczka. Chciałeś mnie oszukać! Teraz wszystko skończono!

— Nie mogłem przecież utracić tak wielkich bogactw — usprawiedliwiał się młodzieniec.

— A co teraz uczynisz z tymi bogactwami? — spytała Śmierć. — Teraz chodź ze mną!

Mówiąc to Śmierć dotknęła jego skroni białą, chłodną ręką, a młodzieniec, który jeszcze przed chwilą marzył o niezmiernych bogactwach — już nie żył.

Z włoskiego tłumaczył
MARIAN HARTMAN



KRZYŻÓWKA NR 26

POZIOMO: 1) zajęcie dla chóru, 9) Kalwin albo Luter, 10) coś z bilonu, 11) w Kościele katolickim: stanowisko, urząd, z którym są związane dochody, 12) stan ogólnej mobilizacji sił organizmu, 13) szlak wodny, 18) objawia się bólem gardła, 19) wiwat!, 20) schorzenie nóg konia, 21) prawdopodobieństwo, możliwość sukcesu, 22) barbarzyńca, 23) krupy, 29) obowiązuje w czytelniku, 30) posiadacz, 31) część toru kolejowego, 32) działacz na rzecz ogółu, 33) pora, sezon.

PIONOWO: 2) surowość zasad moralnych, 3) sprzedawca sklepowy, 4) pochodzenie, 5) pieniąż metalowy, 6) przyprawa korzenna, 7) dawna miara odległości, 8) obieżyświat, 13) kurtka dżokejska, 14) na szyldzie, 15) jedna z republik radzieckich, 16) imię autora „Fircyka w zalotach”, 17) przypadek, zająście, przygoda, 24) surowy tryb życia, umartwienie się, 25) nasza żywicielka, 26) głos lecącego pocisku, 27) naczynie na kwiaty, 28) między jednym a drugim nakłuciem tkaniny igłą przy szyciu.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 26”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

Rozwiązanie krzyżówki nr 20

POZIOMO: mitra, bernardyni, osada, Orzeszkowa, rygor, karaś, Kudowa, rozkaz, radło, ojciec, dramat, zorza, uczta, Kopciuszek, urlop, oskarżenie, Baran. **PIONOWO:** instytucja, radiofonia, teoria, antena, proza, syfon, Piłat, karcz, Radar, środa, Szwajcaria, katastrofa, odsiew, Ziemia, skłton, epika, pióro.

Nagrody wylosowali: Jan Kozioł z Dębicy, Franciszek Jaźwiec z Kobylina i Bogdan Paczyński ze Szczecina.